Nr. 79 Piątek, 5 kwietnia 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — ZAGRANICĄ 7·00 Zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty

Losy dyktatur.

Wielu powierzchownych i pobieżnych obserwatorów skłonnych jest do wyciągania pośpiesznych uogólnień z tego, co chwilowo dzieje się na arenie politycznej świata. Ludzie tacy niejednokrotnie nie czekają na wyniki poszczególnych eksperymentów i zalecają dane lekarstwo polityczne czy społeczne zanim jeszcze na organizmie społeczeństwa okaże się jego znaczenie i wartość. Popularne w ten sposób stały się frazesy o przeżyciu się i upadku demokracji i parlamentaryzmu i o wyrugowaniu ich przez dyktaturę jednostek, czy grup. Potem gdy dany eksperyment okaże się nieskutecznym, nerwowi obserwatorzy wielbić będą i zalecać inne, równie, jak tamte, niesprawdzone. A przecież lepiej jest pohamować nerwy, wyczekać końca danych procesów i doświadczeń i pamiętać o tem, że wypróbowane w dziejach formy ustroju dają w każdym razie pewniejszą gwarancję i dogodniejszą platformę spokojnego rozwoju państwowego i społecznego, niż ryzykowne eksperymenty, zależne od nielicznych w stosunku do całości społeczeństwa grup lub jednostek.

Zwykło się przytaczać Włochy, jako przykład sprawnego funkcjonowania ustroju dyktatorskiego. Zwolennicy i naśladowcy tego systemu powołują się na rezultaty które osiągnął Mussolini w czasie swoich pięcio letnich rządów. Wybory ostatnie do parlamentu włoskiego, o których pisaliśmy, mają dla nich znaczenie plebiscytu, na mocy którego twierdzą, że naród włoski, aprobuje z zapałem dyktaturę faszyzmu i jego wodza. Zapominają jednak o tem, że dyktatura w rodzaju włoskiej jest czemś jednorazowem, bezwzględnie związanem z osobą dyktatora, a więc i z wszystkiemi przypadkami, którym może ulec życie jednostki, i z terenem, na którym rozgrywa się jej działalność. Mussolini jest jednostką o talencie może nawet bliskim genjalności, obejmuje on najważniejsze zagadnienia współczesnego życia i usiłuje wtłoczyć ich rozwój wolą swoją stalową i poczuciem swej misji w zakreślone przez siebie ramy. Co będzie, gdy go zabraknie, ott pytanie, w którem mieści się ryzyko faszystowskiego eksperymentu.

Mniejszy naśladowca większego nauczyciela, dyktator hiszpański Primo de Rivera, doświadcza tych niebezpieczeństw już na własnej skórze. Lekarstwo, przeniesione na grunt inny, stosunkowo nawet bliski, nie okazało się skutecznem. Primo de Rivera próbował złamać swoich przeciwników przy pomocy ostrych represyj, teraz zaś cofa się i zapowiada możliwość swego ustąpienia. Nie wchodząc w to, czy zapowiedź ta jest szczera, trzeba stwierdzić, że dyktatura hiszpańska chwieje się i że losy jej, według opinji obserwatorów bezstronnych z rozmaitych narodów, bardzo są niepewne.

Dyktatorski system bolszewicki przypomina również okręt, który lawiruje po wzburzonem morzu między skalistemi ścianami. Morzem tem niepewnem i zwodniczem są masy chłopstwa, znoszącego komunizm, lecz nie zasymilowanego przez ten system, który nieprzejrzanym masom włościańskim musi czynić ustawiczne ustępstwa i nawet po krótkotrwałych próbach wprowadzenia ostrzejszego kursu w stosunku do wsi musi się cofać, albowiem ostre metody doprowadzają do głodu i nędzy, które dają się odczuwać przedewszystkiem ludności robotniczej po miastach. Sternicy okrętu kierują to na prawo, to na lewo, czynią ustawiczne eksperymenty i niepewni są rezultatu ostatecznego temb ardziej, że przeciwieństwa wśród załogi komunistycznej pogłębiają się ustawicznie, trockiści po stronie lewej nie dają się ugiąć, a i na prawem skrzydle podnoszą się corazto częstsze i mocniejsze głosy opozycji.

Krytycy demokracji i zwolennicy dyktatury powtarzają w kółko, że demokracja i parlamentaryzm przeżyły się w sposób definitywny. Tymczasem cóż widzimy? Oto kraje, rządzone w sposób demokratyczny i parlamentarny, przechodzą przez wstrząśnienia okresu powojennego w sposób możliwie łagodny i bezpieczny, gdy państwa, rządzone po dyktatorsku, wstrząsane są wewnętrznemi konwulsjami i zgoła nie mają miny pacjentów, którym modne według niektórych lekarstwo wyszło na zdrowie.

Przed rekonstrukcją gabinetu.

Ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 kwietnia. P. Prezydent Rzplitej, który początkowo zamierzał powrócić w dniu dzisiejszym do Spały, postanowił ze względu na sytuację przesileniową, pozostać jeszcze w Warszawie. W kołach politycznych wysnuwają stąd wniosek, że decyzja co do zmiany gabinetu jeszcze nie zapadła, należy jej jednak oczekiwać w najbliższych godzinach.

Koncern finansowy Harrimana złożył ofertę na wykonanie planu elektryfikacji Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 kwietnia. Koncern finansowy Harrimana zgłosił w Ministerstwie Robót Publicznych ofertę na wykonanie planu elektryfikacji Polski. Oferta obejmuje inwestycje wartości 20 miljn. dolarów. Przedstawiciele koncernu przybywają wkrótce do Warszawy.

Niespodziewana dymisja gabinetu ks. Seipla.

Wiedeń, 3 kwietnia. (PAT.) Gabinet ks. Seipla podał się dziś popołudniu do dymisji, którą prezydent Miklas przyjął, powierzając ustępującemu kanclerzowi i ministrom tymczasowe sprawowanie agend.

Na posiedzeniu rady ministrów złożył kanclerz Seipel oświadczenie, w którem motywował swoje ustąpienie. Między innemi kanclerz przyznał, że kilka spraw ważnych dla życia politycznego i gospodarczego Austrji nie zostało załatwionych, jak np. ustawy o lokatorach, aczkolwiek przeciwieństwa w tej sprawie nie są nie do przezwyciężenia. To samo dotyczy reformy sądownictwa i stosunków z poszczególnymi krajami związkowymi. W dziedzinie polityki zagranicznej — zaznaczył kanclerz — wszystkie stronnictwa są zgodne w tem, że należy uprawiać politykę realną i że najlepiej pracuje się dla przyszłości, unikając jednostronnego wiązania się w jakimkolwiek kierunku. Rokowania w sprawie pożyczki inwestycyjnej znajdują się na dobrej drodze. Przez intensywną politykę gospodarczą wewnątrz państwa uzyskała polityka handlowa i celna ciągłość, której brakowało nieco wskutek tarć wewnętrznych. W wyzyskiwaniu tych możliwości stały na przeszkodzie tarcia wewnętrzne, niesłusznie kładzione na karb obecnego rządu. Przez nieustanną agitację nagromadzono dużo nienawiści, nietylko przeciwko osobie kanclerza, lecz także bez żadnego uzasadnienia przeciwko jego stanowi i przeciwko Kościołowi. Aby odebrać argumenty tym, którzy uważają jego osobę za przeszkodę w rzeczowej pracy, zdecydował się kanclerz ustąpić, aby pozostawić stronnictwom możność pracy na rzecz państwa w inny sposób.

Po tem oświadczeniu wicekanclerz Hartleb postawił wniosek, by wszyscy ministrowie również ustąpili, ponieważ powody, przytoczone przez kanclerza dotyczą całego rządu. Po tej uchwale wręczył kanclerz Seipl dymisję całego gabinetu prezydentowi Miklasowi.

W kołach politycznych decyzja kanclerza była niespodzianką. Powszechnie sądzą, że dymisja gabinetu wyszła z inicjatywy osobistej kanclerza i że rzeczowych powodów obenie nie było.

Wiedeń, 3 kwietnia. (PAT.) Dymisja kanclerza Seipla była dla wszystkich niespodzianką. Jako jeden z powodów wymienia się tarcia w łonie większości w sprawach handlowo-politycznych. Pogłoski o koalicji między partją chrześcijańską a socjaldemokratyczną uważane są za nader prawdopodobne. Nowy gabinet będzie kontynuował politykę ks. Seipla. Z pośród następców ks. Seipla wymienia się także b. ministra Heinla.

I gabinet jugosłowiański ustępuje.

Wiedeń, 3 kwietnia. (PAT.) Dzienniki donoszą z Białogrodu: Słychać, że zanosi się na daleko idącą rekonstrukcję rządu, która odnosić się będzie w pierwszym rzędzie do min. komunikacji. Decyzja w tym względzie zapadnie po powrocie min. Marinkowicza z Davos.

Białogród, 3 kwietnia. (PAT.) Król przyjął dymisję ministrów Krulja i Alanpovica.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 3 kwietnia. (PAT.) Dziś o godz. 5 popł. odbyło się pod przewodnictwem Ministra Spraw Wewnętrznych gen. Składkowskiego, zastępcy Premjera Bartla posiedzenie Rady Ministrów, na którem załatwiono kilka spraw bieżących.

TRYBUNAŁ STANU ZBIERA SIĘ 5 B. M.

Warszawa, 3 kwietnia. (A. W.). Prezes Sądu Najwyższego Supiński, przewodniczący Trybunału Stanu, zwołał na piątek 5 b. m. pierwsze posiedzenie członków tego Trybunału, celem ich zaprzysiężenia. Po fakcie zaprzysiężenia, Trybunał podejmie śledztwo pierwiastkowe w sprawie oskarżenia b. Ministra Czechowicza. Według ustawy o Trybunale Stanu, posłowie popierający oskarżenie, mają możność zapoznawania się z rozwojem śledztwa pierwiastkowego.

ROZBICIE ROKOWAŃ O DOSTAWĘ ŻELAZA DLA ROSJI.

Warszawa, 4 kwietnia. (A. W.). »Kurjer Czerwony« donosi z Katowic, że bawiła tam ostatnio delegacja Wniesztorgu sowieckiego, która prowadziła rokowania z Hutą Bismarcka w sprawie dostawy większych ilości materjałów kolejowych, rur, części składowych mostów i t. p. Rokowania uległy rozbiciu, ponieważ delegacja stawiała warunki niemożliwe do przyjęcia, domagając się bardzo dogodnych warunków płatniczych oraz długoterminowych kredytów.

SPRAWA RED. DĘBICKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 kwietnia. Zarząd Syndykatów Dziennikarzy Polskich omawiał wczoraj na nadzwyczajnem posiedzeniu sprawę formy wymówienia pracy przez firmę Gebethner i Wolff redaktorowi naczelnemu »Tygodnika Illustrowanego«, Zdzisławowi Dębickiemu, któremu po 30-letniej stałej współpracy w tem piśmie i po 17 latach pracy na stanowisku naczelnego redaktora, wypowiedziano umowę na 3 miesiące. Zarząd postanowił jednomyślnie wystosować do p. Dębickiego pismo z wyrazami solidarności koleżeńskiej i wszcząć dalsze wspólne kroki.

AFERA POBOROWA W ŁODZI.

Warszawa, 4 kwietnia. (A. W.). »Kurjer Czerwony« donosi z Łodzi, że w związku z aferą poborową w Łodzi, po aresztowaniu 3 wybitnych przemysłowców łódzkich i 3 lekarzy wojskowych, władze śledcze poleciły uwięzić syna wielkiego przemysłowca łódzkiego, Tadeusza Steigerta. Aresztowanie to wywołało w Łodzi ogromne poruszenie.

BURMISTRZ ZBRODNIARZEM.

Berlin, 4 kwietnia. (AW). Ustawiczne włamania rabunkowe i pożary w ratuszu miasteczka Westeregen, skłoniły policję do energicznych poszukiwań. W rezultacie okazało się, że zbrodniarzem jest sam burmistrz tego miasteczka Kötzke, który przyznał się do tego, iż trzykrotnie włamał się w celach rabunkowych do ubikacji ratuszowej, mieszczącej kasę i zabrał znaczniejszą ilość gotówki.

Ciężki stan budżetów miejskich.

Sprawa finansów miejskich domaga się u nas bezwarunkowo poprawy. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że o ile poszczególne miasto nie posiada większego własnego majątku, nie jest ono wstanie przy pomocy normalnych wpływów osiągnąć równowagi budżetowej.

Na ten stan rzeczy złożył się szereg okoliczności. Skarbowość gmin miejskich opiera się na ustawie z 11/8 1923 »o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych«, która przewidywało szereg źródeł dochodowych na pokrycie potrzeb miejskich. Od tego jednak czasu sytuacja zmieniła się w poważnym stopniu na niekorzyść miast. Przedewszystkiem umniejszone zostały liczne źródła dochodowe. I tak ustawa z r. 1925 »o środkach zapewnienia równowagi budżetowej« zmniejszyła o 50% udział związków komunalnych w podatku dochodowym a nadto pozbawiła gminy 50%-owego zasiłku skarbowego na budowę gmachów szkolnych. Dodatek komunalny od podatku od spirytusu został zastąpiony stałą opłatą mniejszą, o połowę zmniejszoną została stawka opłaty aljenacyjnej, zmniejszone są stawki podatku od ładunków, samoistny podatek od lokali został zastąpiony udziałem samorządów w tym podatku.

Natomiast w szalonem tempie następował wzrost wydatków. Złożyły się na to względy natury ogólnej, wynikające z rozrostu gospodarki miejskiej, zwiększenia uposażenia pracowników oraz wzrostu wydatków rzeczowych. Najbardziej jednak dały się samorządom we znaki liczne obowiązki nałożone na samorządy całem mnóstwem nowych ustaw i rozporządzeń. Dość wspomnieć, że już po wyjściu owej ustawy »o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych« ukazało się kilkadziesiąt ustaw, domagających się od gmin spełnienia ważnych zadań kosztem znacznych nakładów pieniężnych bez wskazania źródeł ich pokrycia. Wymienimy tu jedynie kilka, zatem ustawę nakładającą na gminy obowiązek opieki nad obywatelami nie posiadającymi środków utrzymania, ustawę o budowie publicznych szkół powszechnych, o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju, ustawę nakładającą na gminy obowiązek pokrywania kosztów szczepienia ospy, ustawę o pokrywaniu kosztów leczenia ubogich mieszkańców w szpitalach publicznych, o wykonywaniu ogólnego nadzoru weterynaryjnego, o nadzorze nad artykułami żywności, o prawie budowlanem, o zaopatrywaniu ludności w wodę, o zwalczaniu jaglicy, o postępowaniu administracyjnem i długi, długi szereg innych. Stwierdzić przy tem należy, że nowe obciążenie samorządów spowodowało zwiększenie budżetów miast przeciętnie o 40%.

Zrozumiałem jest, że ten stan rzeczy musi ulec w czasie najbliższym koniecznej rewizji w tym kierunku, że muszą być samorządom wskazane źródła pokrycia wydatków związanych z coraz to nowemi zadaniami.

A.

KLĘSKA POWSTAŃCÓW W MEKSYKU.

Meksyk, 4 kwietnia. (PAT). Oddziały kawalerji rządowej po rozbiciu w dwudniowej bitwie pod Jiminez wojsk powstańczych, prowadziły pościg za cofającemi się oddziałami powstańczemi, dogoniły je w miejscowości znajdującej się 11 mil na północ od Jiminez i stoczyły z niemi nową zwycięską walkę. Zdaniem Alwezana, dowódcy wojsk rządowych, biorących udział w tej akcji, powstańcy ponieśli ogromne straty, obliczone na 2.000 zabitych i wziętych do niewoli.

REKORD SZYBKOŚCI POCIĄGU POSP.

Paryż, 4 kwietnia. (PAT.). Przy dokonywanych w ostatnich dniach próbach biegu pociągu pospiesznego na linji Paryż-Cherbourg, pociąg ten przebył dystans w 3 godzinach 18 minutach, osiągając przeciętną szybkość 115 kilometrów na godzinę. W niektórych miejscach szybkość biegu pociągu dochodziła do 150 kilometrów na godzinę.

Sensacyjny mord w Baranowiczach.

Członek sowieckiej misji handlowej zastrzelił posterunkowego, zranił urzędnika i usiłował popełnić samobójstwo.

Baranowicze, 3 kwietnia. (PAT.) We wtorek, dnia 2 b. m. wieczorem przejeżdżał do Moskwy członek sowieckiej misji handlowej w Berlinie Jan Apanacewicz, który przed Baranowiczami wysiadł z pociągu w celu udania się w odwiedziny do krewnych, do położonej w odległości 5 km od Baranowicz miejscowości Kołpiewicze, skąd sam pochodzi. Jako obcokrajowiec, nie posiadający zezwolenia na przebywanie na terytorjum polskiem, Apanacewicz został zatrzymany i odprowadzony do Baranowicz, gdzie przenocował na posterunku policji kolejowej. We środę o godz. 11.30 przedpołudniem w pokoju, w którym znajdował się Apanacewicz, rozległo się kilka strzałów rewolwerowych. Jak się okazało, Apanacewicz nieoczekiwanie dla wszystkich strzelił nagle do rozmawiającego przez telefon referenta bezpieczeństwa starostwa baranowickiego Bogdana Kucharkowskiego, raniąc go ciężko w plecy, poczem strzelił dwukrotnie do znajdującego się w tymże pokoju posterunkowego policji państwowej Feliksa Żelazkowskiego. Jedna z kul trafiła Żelazkowskiego w łopatkę, druga zaś w skroń, przechodząc na wylot przez głowę. Następny strzał skierował Apanacewicz do siebie, raniąc się lekko w głowę. Kucharkowski przewieziony został do Wilna w celu prześwietlenia i stwierdzenia położenia kuli, Żelazkowski zaś zmarł przed wieczorem. Apanacewicz znajduje się w szpitalu miejskim w Baranowiczach. Na wieść o wypadku przybył do Baranowicz prokurator Sądu okręgowego w Nowogródku, naczelnik wydziału bezpieczeństwa Województwa i inni. Śledztwo prowadzi miejscowy sędzia śledczy.

Warszawa, 3 kwietnia. (PAT.) Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że w związku z wypadkiem, jaki miał dziś miejsce w Baranowiczach, wyjechał we środę wieczorem do Baranowicz konsul sowiecki w Warszawie Szachow.

Zabójca okazał się agentem G. P. U.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 kwietnia. Ze znalezionych przy Apanacewiczu dokumentów wynika, iż zajmuje on podrzędne stanowisko agenta handlowego w misji handlowej sowieckiej w Berlinie, natomiast jest wyższym funkcjonarjuszem GPU. w oddziale zagranicznym poselstwa sowieckiego w Berlinie. Znaleziono przy nim odpowiednią legitymację. Pozatem w kieszeniach jego znaleziono przy rewizji magazyn z zapasowemi nabojami do brauninga i szereg ciekawych dokumentów. Apanacewicz jest typem odrażającym, ma lat 30, a elegancki strój uwydatnia jeszcze bardziej tępy wyraz twarzy. Jechał on z żoną, liczącą lat 25, żydówką, która pochodzi z Kijowa.

Śledztwo ustaliło, że przed popełnieniem zbrodni, żona Apanacewicza wysłała telegram do Moskwy, w którym donosi, że mąż jej obawia się zamachu, wobec czego, w lokalu policji na dworcu baranowickim czeka na interwencję władz sowieckich w sprawie przydzielenia mu eskorty policyjnej. Stwierdzono również, że na chwilę przed dokonaniem zabójstwa, Apanacewicz zniszczył w ustępie jakieś ważne dokumenty.

W kołach emigrantów rosyjskich twierdzą, że Apanacewicz odgrywał wybitną rolę jako wyższy funkcjonarjusz G. P. U.

Masowe aresztowania w Kownie.

Wszystkich przywódców partji socjalistycznej i federacji pracy zamknięto w więzieniu.

Berlin, 3 kwietnia. (PAT.). Biuro Wolffa donosi z Królewca, iż nadeszły tam z Kowna wiadomości stwierdzające, że policja litewska aresztowała we wtorek prawie wszystkich przywódców litewskiej partji socjalistycznej, m. in. Kairysa, Belinisa i Galinisa. Komunikat policyjny ma oświadczać, że aresztowania te pozostają w związku z nielegalnem zgromadzeniem, jakie odbywało się w lokalu redakcyjnym dziennika »Socjaldemokratas«. Budynek, w którym znajduje się redakcja tego dziennika, został wieczorem otoczony przez policję kryminalną, która aresztowała wszystkich obecnych w redakcji, oraz wszystkich wchodzących do budynku. Ogółem aresztowano około 100 osób.

W związku z tą akcją ma pozostawać również — jak donosi Biuro Wolffa — rewizja w lokalu centralnego komitetu federacji pracy, który stanowi lewe skrzydło litewskiej chrześcijańskiej demokracji. W związku z tą rewizją, aresztowano cały szereg przywódców federacji pracy i skonfiskowano protokóły i rezolucje ostatniej konferencji partyjnej.

Wyniki wycieczki przemysłowców angielskich do Rosji.

Moskwa, 3 kwietnia. (PAT.) Agencja Tass. podaje: Kierownictwo wycieczki angielskiej ogłosiło komunikat, stwierdzający, iż w szczerej, nieoficjalnej rozmowie z Litwinowem omówione zostały perspektywy stworzenia między obu krajami podstaw gospodarczych, które dozwoliłyby przemysłowi angielskiemu na współpracę z Z. S. S. R. dla zaspokojenia jego potrzeb i pomocy w eksploatacji jego bogactw. Obie strony wyraziły opinję, że nie istnieje żadna nieprzezwyciężona przeszkoda na drodze do zadowalającego wspólnego uregulowania spraw, pozostających w zawieszeniu.

Warszawa, 3 kwietnia. (AW.) Według doniesienia „Kurj. Warsz.“, plan finansistów angielskich, którzy przebywają obecnie w Moskwie, polega na wykupieniu ich własnych przedsiębiorstw naftowych w Rosji, skonfiskowanych swego czasu przez Sowiety. Cena kupna ma być znacznie niższa od ceny na rynku światowym. Różnica z tego wynikła ma stanowić fundusz t. zw. Kasy kompensacyjnej, przeznaczony na spłacanie dawnych długów rosyjskich.

Specjalna komisja bada rentowność przemysłu hutniczego na G. Śląsku.

Katowice, 3 kwietnia. (PAT). Dziś przybyła na Śląsk komisja Instytutu Badania Konjunktur w osobach pp. Jastrzębskiego, Pomorskiego i Adamieckiego, która przeprowadzi badania rentowności przemysłu hutniczego w związku z wysuniętem przez robotników żądaniem podwyższenia zarobków oraz żądaniem przemysłowców hutniczych podwyższenia cen wyrobów żelaznych i metalowych. Reszta członków komisji przybędzie do Katowic w dniu jutrzejszym, tak, że prace komisji rozpoczną się prawdopodobnie w piątek.

O czem radzili Chamberlain i Mussolini?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 kwietnia. Z Rzymu donoszą, że na konferencji między Mussolinim a Chamberlainem omówiono wszystkie aktualne zagadnienia polityki angielsko-włoskiej przyczem stwierdzono, że ścisły sojusz mocarstw zachodnich nie ogranicza się tylko do Anglji i Francji, lecz w całej rozciągłości także do Włoch. Na konferencji stwierdził premjer włoski, że polityka włoska na całej linji popiera politykę Wielkiej Brytanji i Francji celem zagwarantowania pokoju nie tylko na zachodzie Europy lecz i na całym świecie.

Chamberlain poruszył także kwestję bolszewicką, przyczem okazało się, że Mussolini zupełnie zgadza się z angielskim ministrem spraw zagranicznych co do tego, że nie mieszając się do spraw wewnętrznych Sowietów w interesie pokoju światowego, wszelki pochód bolszewizmu poza granice obecnej jego siedziby, to znaczy Rosji sowieckiej musi być powstrzymany.

Omawiano wreszcie kwestję polityki morskiej przyczem okazało się, że wielka Brytanja i Włochy całkowicie zgadzają się we wszystkich punktach tej dziedziny politycznej.

W łodzi podwodnej do bieguna północnego.

Wiedeń, 3 kwietnia. (PAT). Dzienniki donoszą z N. Yorku: Badacze podbiegunowi Wilkins i Georg Palmer Cutnam, którzy zamierzają w ciągu bieżącego roku przedsięwziąć podróż do bieguna północnego w łodzi podwodnej, zakończyli pertraktacje w sprawie łodzi, znajdującej się w posiadaniu amerykańskiego przedsiębiorstwa okrętowego Sake Dannercover Co. Jest to jedyna łódź podwodna w posiadaniu prywatnem. Łódź ta już z początkiem czerwca wyjedzie do Spitzbergu a stamtąd 1 lipca uda się do Point Barrow, odległego o 2.000 mil. Załoga składać się będzie z 10 osób.

GEN. LE ROND PRZEWODNICZĄCYM STOCZNI GDAŃSKIEJ.

Berlin, 4 kwietnia. (PAT.). »Berliner Tageblatt« donosząc o wyborze generała Le Ronda na przewodniczącego rady nadzorczej stoczni gdańskiej, nazywa ten wybór aktem nieprzyjaźni w stosunku do Niemiec i groźbą pod adresem Rosji sowieckiej.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 4 kwietnia. Na giełdzie pieniężnej ruch słaby, dolarówka bardzo silna, tendencja spokojna, usposobienie niejednolite. — Na giełdzie zbożowej bez obrotów, tendencja utrzymana usposobienie spokojne.

Grzbiety pięciu miljonów tragarzy.

Droga przez prowincję Leczuan. — Pies przewodnik. — Grzbiet ludzki środkiem komunikacji. — Chińskie drogi. — Marsz indywidualny. — Lektyki. — Haj, Waj, Caj, Laj. — Pięć miljonów biedaków.

P. Eryk von Salzmann w dalszym ciągu w prasie niemieckiej drukuje opis podróży swojej po państwie chińskiem.

»Na czele naszej karawany — pisze w ostatnim swoim liście z prowincji Seczuan — kroczy pies owczarski Tso, przewodnik naszych szesnastu tragarzy, przywódca zawsze spokojny i ostrożny i pojawiający się tam gdzie potrzeba. Tragarze jest to wyborowy materjał ludzki, dostarczony przez wielkie przedsiębiorstwo transportowe p. Li w Czungking, który uważał sobie — tak mówił — za zaszczyt dostarczyć czcigodnemu obcemu podróżnikowi ludzi swoich dla przeniesienia pakunków w podróży do Czengtu.

Tragarzy żyje w prowincji Seczuan około 5 miljonów. Można sobie na tej podstawie wyobrazić, na czem polega komunikacja w tej bogatej prowincji granicznej. Środkiem transportowym jest tu grzbiet ludzki, są ręce i nogi człowieka. Wszystko tu przenosi się przy pomocy tragarzy, którzy noszą i ciągną człowieka i zboże, części składowe aut i benzynę, która droższą tu jest od lekarstwa, co sprawia, że parę aut, znajdujących się w Czengtu, stanowi tu przedmiot niesłychanie wyrafinowanego zbytku. Zabite świnie nosi się na długich bambusowych kijach i podobnie nosi się wszelkie inne towary. Jeśli na głowę, względnie grzbiet tragarza, liczymy 80 funtów ładunku, to dziennie 400.000 cetnarów odbywa drogę 50 klm. Proszę sobie zliczyć, ile to wynosi na rok, i ile siły ludzkiej marnuje się w sposób niesłychanie nieekonomiczny w wieku kolei, okrętów i samochodów.

Podróż na grzbiecie kulisów jest niesłychanie droga, a cena wynosi trzy razy więcej niż bilet kolejowy pierwszej klasy. Ponieważ jednak w prowincji Seczuan, liczącej 60 miljonów ludności, niema dróg i środków komunikacji w nowożytnem znaczeniu, to trzeba się z tem pogodzić. Prowincją Seczuan rządzi około 400 marszałków. Niektórzy z nich wzięli się do budowy dróg. Budowa ta polega na tem, że po przez cenne pola zasiane ryżem, fasolą, trzciną cukrową, przerzuca się szeroki wał z gliny, który w lecie schnie i jest tak nierówny i twardy, że nie można go używać, a w zimie znów jest tak błotnisty i śliski, że może zastąpić nieznane w tym kraju tory saneczkowe. Każdy marszałek ma swój dystrykt, którym rządzi, i zgoła nie porozumiewa się ze swojemi sąsiadami, ani w sprawie budowy dróg, ani w żadnej innej. To też drogi, w znaczeniu tutejszem, zaczynają się w sposób nagły i równie niespodziewanie się kończą, ustępując miejsca starym, kamienistym ścieżkom.

Marszałkowie zresztą, budując drogi, nie wydają pieniędzy, lecz, przeciwnie, jeszcze na tem zarabiają, gdyż ciężary budowy spadają na gminy, a połowa mniej więcej sum, zebranych przez nie, tonie w kieszeniach zarządców wojskowych.

Tso, wódz karawany, musi jej pilnować w czasie całej drogi i urzędować jako łącznik. Jest jeszcze ciemno, gdy wyruszamy przed świtem. Po pięciu minutach karawana już się wydłużyła. Po kwadransie poszczególne jej członki utraciły już ze sobą łączność, gdyż każdy z kulisów ma inne zapatrywania w sprawie tempa marszu i częstości odpoczynku. Niektórzy z nich wolą iść samotnie. Ci są najniewygodniejsi, gdyż wstępują do każdej nory, w której sprzedaje się i pali opium. Mniej więcej 10 km od punktu wymarszu, rozkładamy się na śniadanie. Tam próbuje się zgromadzić tragarzy, lecz to się nie udaje. W punkcie, na którym zarządza się odpoczynek obiadowy, zbiórka wypada jeszcze gorzej. Lecz wieczorem, w deszczu, który zawsze wtedy pada i nigdy nie zawodzi podróżnika, tragarze w ciągu trzech godzin gromadzą się w stajni, jak na nasze pojęcie, która zastępuje tu miejsce hotelu, gdyż tragarze domu transportowego Li w Czungking są ludźmi, zasługującymi na zaufanie i przynoszą zaszczyt swojej firmie.

Tragarze ci są to biedacy spokojni, cisi, ustawicznie pokaszlujący, często chorzy, robotnicy niesłychanie cierpliwi i godni zaufania. Wdzięczny im jestem za to, że nas i bagaż nasz przetransportowali przez tereny wojenne, przez armje nieprzyjacielskie, po drogach pełnych rozmiękłego błota i po ścieżkach, pokrytych osuwającemi się kamieniami. Mimo to, nieraz z trwogą myślałem, czy zdołamy przezwyciężyć wszystkie te przeszkody.

Punktem środkowym karawany są dwie lektyki, t. j. lektyka panny Gusty Ehlers, mojej towarzyszki i współpracowniczki, i moja. Kulisi noszą nas tak ostrożnie, jakby obawiali się, że mogą nas stłuc. Nigdy się nie potykają, nigdy nie upadają, nawet na najgorszej drodze.

Lektykę moją z przodu dźwiga p. Haj. Z tyłu, po tej samej co tamten stronie, kroczy p. Waj. Dwu innych dla harmonji nazwałem Laj i Tsaj. Haj zajmuje się piecykiem podręcznym i zakupem mandarynek. Laj opiekuje się mojemi papierami i przykrywa moje nogi pledem. Caj zakupuje po drodze orzechy i cukierki, a Waj wymyśla przechodzącym, aby ustępowali z drogi przed wielkim człowiekiem, który jedzie w lektyce. Waj jest konserwatystą i tragarzem ze starej szkoły. Haj i Waj są moimi zaufanymi, w czasie drogi zwracają mi uwagi na to i owo, czynią drwiące uwagi na temat przechodni, besztają natrętnych żebraków, obcierają stół w gospodzie i przynoszą ciepłą wodę. Czasem, niosąc lektykę moją w harmonijnym rytmie, kłócą się ze sobą. Raz student przejeżdżający w przeciwnym kierunku z lektyki swojej cisnął im słowa: »Niewolnicy cudzoziemca«. Co się wtedy działo! Haj, Waj, Laj i Caj poczęli tak strasznie krzyczeć, że zdawało się, że pioruny ogniste wydobywają się z ich ust. Zuchwały student pokryty został lawą przekleństw, z których najdelikatniejsze brzmiały: »Sępie, karmiący się ścierwem! Wyzyskiwaczu! Oszuście! Próżniaku!« Nie odezwał się ani słowem.

Tsaj, Laj, Haj i Waj są moimi opiekunami. Ja jestem ich pakunkiem, małem dzieckiem, powierzonem ich opiece. Potężny dom handlowy pana Li polecił im czuwać nademną. Przez dwanaście dni dźwigali mnie w deszczu i wilgoci, po dobrych i złych drogach, po górach i dolinach, od rana do wieczora, i donieśli mnie do Czengtu. Tam uprzejmie ustawili się rzędem, a każdy z nich, otrzymawszy napiwek, oddawał głęboki ukłon i dziękował. Takich, jak oni, jest pięć miljonów. Pięć miljonów kulisów, biednych, kaszlących, nieraz chorych, palących opium. Mam dla nich naprawdę wielki szacunek«. (rz.)

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 4 kwietnia 1929.

RUCH SŁUŻBOWY.

W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Przeniesieni: Referendarz w VII st. sł., Dr. Werber Leopold — ze Starostwa w Brodach do Starostwa w Skałacie, dnia 17. XI. 1928 r.; Referendarz w VII st. sł., Schmid Leon — ze Starostwa w Skałacie do Starostwa w Brodach, dnia 23. XI. 1928 r.; Referendarz w VII st. sł., Stępień Kazimierz — ze Starostwa w Żółkwi do Starostwa w Przemyślu, dnia 30. XII. 1928 r.; Prow. lekarz powiatowy w VII st. sł., Dr. Neyman Emil — ze Starostwa w Katowicach do Starostwa w Samborze, dnia 1. XII. 1928 r.

(„Monitor Polski" Nr. 72, z dnia 27 marca 1929 r.)

W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI.

Sądy Apelacyjne.

Przeniesieni w stan spoczynku: Wyspiański Władysław, sędzia Sądu Apelacyjnego we Lwowie, dn. 23. I. 1929 r.; Karatnicki Modest, sędzia Sądu Apelacyjnego we Lwowie, dn. 26. I. 1929 r.

Sądy Okręgowe.

Mianowani: Siewiński Roman, asesor sądowy — podprokuratorem Sądu Okręgowego w Kołomyji dn. 21. I. 1929 r.; Tournelle Henryk, sędzia śledczy w Kołomyji — podprokuratorem Sądu Okręgowego we Lwowie dn. 24. I. 1929 r.; Dr. Mostowski Henryk, asesor sądowy — podprokuratorem Sądu Okręgowego we Lwowie dn. 24. I. 1929 r.; Dr. Walisch Henryk, asesor sądowy — podprokuratorem Sądu Okręgowego w Stryju dn. 24. I. 1929 r.

Przeniesieni w stan spoczynku: Gołkowski Józef, prezes Sądu Okręgowego w Samborze, dn. 23. I. 1929 r.; Dr. Hoszowski Władysław, sędzia Sądu Okręgowego we Lwowie, dn. 23. I. 1929 r.

Sądy Grodzkie.

Mianowany: Dr. Metella Józef, asesor sądowy — sędzią grodzkim w okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie dn. 23. I. 1929 r.

(„Monitor Polski" Nr. 73, z dnia 28 marca 1929 r.)

CZESŁAW JANKOWSKI. 2)

Idealny przewodnik.

O zaburzeniach żołądkowych autor też pamięta. Środki zapobiegawcze zależeć mają od charakteru przypadkowego niedomagania. U niektórych osób — pisze autor przewodnika — para filiżanek czarnej kawy, cukrem lub syropem mocno osłodzonej, sprawia otwartość żołądka, zwłaszcza gdy się w kawie cokolwiek masła rozpuści, a przy tem jedną lub parę lulek się wypali.

Nosa i policzków nie trzeba przed zimnem zasłaniać, bo te szczęściem najwięcej wytrzymać mogą; ale nie zawadzi natrzeć je przed wyjściem, zwłaszcza z rana, oliwą prowancką, olejkiem migdałowym albo też opodeldokiem. Można także użyć mięszaniny z wosku i oliwy. Gdy kto koniecznie sam podróż podczas ciężkich mrozów odprawiać musi, niechaj gdy zemdleje (od silnego mrozu) nie siada; niech zażyje kilka razy tabaki mocno ją w nos pociągając, niech sobie naciera twarz śniegiem, niech zje kawałek chleba umaczanego w occie i niech wypali lulkę tytoniu.

Specjalny rozdział poświęca autor przewodnika różnym monetom zagranicznym oraz obrachowywaniu kosztów podróży. Rozpoczyna się ów rozdział monumentalną sentencją: »Pieniądze należą do istotnych potrzeb podróży«. Nieśmiertelne — prawo natury.

Co należy brać w podróż ze sobą?

Wspomniana już była wyżej skóra łosiowa lub jelenia. Autor podręcznika radzi przewietrzać ją z rana gdy się ją na popasie napowrót do walizy zapakowuje. Łóżko — pisze — gdy zbyt blisko ściany stoi, trzeba cokolwiek od niej odsunąć. Dlaczego? — każdy się domyśli. »Komu hałas spać przeszkadza — czytamy w przewodniku — niechaj sobie zatknie uszy bawełną umaczaną w oleju migdałowym i te kulki jeszcze suchą bawełną przykryje; tak uzbrojony nic więcej słyszeć nie będzie«. Musiałyż bo musiały być hałaśliwe te popasy podróżne z przed stu lat!

Czytamy dalej:

»Potrzebne w podróży sprzęty te są: 1. Szkatułka do klejnotów, pism, wekslów, (przekazów, czeków), pieniędzy i t. d. Kładzie się także w nią papier, pióra, atrament, lak, opłatki i zapas kart wizytowych. Taka szkatułka musi być wewnątrz opatrzona szrubami na wylot przechodzącemi aby tak w powozie jako też i w izbie przyszrubowaną być mogła, 2. Dobry, a gdy można angielski pulares ze wszystkiem, co do niego należy, a między innemi nici, igły i t. d., 3. Kilka dobrych czarnych i czerwonych ołówków. 4. Pióro kruszcowe lub rogowe z kałamarzykiem szrubowanym, z którego za pomocą szrubki tyle atramentu w piórko się wpuszcza ile tego potrzeba. 5. Sztuciec podróżny z nożem, łyżką i widelcem. 6. Puhar z futeralikiem; ten może być rogowy, wewnątrz blaszką srebrną wyłożony. 7. Kompas. 8. Rejscejg. 9. Dobry teleskop. 10. Siarczyk chemiczny. 11. Kilka zamków albo rygłów, któreby się wszędzie do drzwi dały przyszrubować, iżby ich można użyć tam, gdzieby tego bezpieczeństwo wymagało.

Z broni podróżnej najlepsze są ku obronie pistolety dubeltowe, a te których lufy nie jedna na drugiej lecz wedle siebie leżą, są najwygodniejsze, bo na przypadek napaści prędszy z nich jest użytek, gdyż nie trzeba ich przekręcać. Zamiast zwyczajnych skałek opatrzyć je trzeba agatowemi. Jedna lufa nabija się kulą a druga grubym szrotem. Ponieważ gdy pistolet nie leży horyzontalnie, nabój w nim przez turkotanie się powozu łatwo opada, trzeba go przeto w olstru na okrągły pręcik wetknąć, tak aby się na nim nabój opierał; tym sposobem zapobiega się opadnieniu naboju. Panefkę trzeba codzień rewidować, a nabój co dwa tygodnie odmieniać, w czasie zaś wilgotnego powietrza i częściej. Gdy nam niebezpieczeństwo grozi, zachować się trzeba jaknajskromniej, nie strzelać zaprędko i zadaleko, a zawsze brać człowieka przez pół na cel; szrotem strzela się w nogi«.

Wojażując w takich warunkach jakżeby nie mieć przy sobie dobrze zaopatrzonej apteczki podróżnej? Autor przewodnika daje jej bardzo szczegółowy opis. Nie zapomina o pudełku chłodzących i rozwalniających proszków... o pudełku »hypekakuanhy na womity«... o kawałku łoju jeleniego... o pudełku proszku rabarbarowego (przeciw kolce) i t. d.

Następują szczegóły rzucające światło na ówczesny tryb podróżowania powozem.

»Wozowa podróż — czytamy — albo się odprawia pocztą albo własnym, albo najętym pojazdem. W ostatnim przypadku nie najmuje się nigdy furmana bardzo daleko bo nareszcie i on sam drogi nie będzie wiedział. (Fatalność!). Najmując go trzeba się dokładnie wywiedzieć czyli już tą drogą jeździł albo nie, i gdyby się pokazało, iż tej drogi wcale nie zna, lepiej go nie brać. (Rzecz oczywista!). Oprócz tego powinien furman wyraźnie oświadczyć jak długo jechać myśli, nadto powinien podać noclegi i ile mil na dzień ujedzie«.

(Dok. nast.)

KRONIKA

KWIECIEŃ
4
CZWARTEK

KALENDARZ
Rz.-kat. Izydora
Gr.-kat. Wasyłja
Wschód słońca g 5 m 06
Zachód „ „ 18 „ 14
Długość dnia g 13 m 08

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek, 4 kwietnia, o godz. 7.30: „Trawiata“, wyst. gośc. Jadwigi Dębickiej.

Piątek, 5 kwietnia, o godz. 7.30: „Carewicz“.

Sobota, 6 kwietnia, o godz. 4.30 popoł.: „Powrót taty“.

Sobota, 6 kwietnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Carewicz“.

Dzisiejszy występ gościnny Jadwigi Dębickiej, słynnej primadonny Państwowej opery Berlińskiej, oczekiwany z niemałem zaciekawieniem przez bywalców teatralnych i najwybitniejszych znawców kunsztu operowego, zapowiada niepowszednią biesiadę artystyczną. Znakomita artystka wystąpi w ulubionej swojej partji Violetty w „Trawiacie“, w której prócz fenomenalnie pięknego głosu daje skończoną kreację pod względem gry scenicznej, stwarzając przepiękną, pełną wyrazu dramatycznego postać, przedwcześnie walczącej ze śmiercią kobiety. Partję Alfreda śpiewa p. Szymonowicz, ojca p. Kurzbart. W innych mniejszych rolach wystąpią pp. Fiszerowa, Morena, Kielarski, Jeleński i Schmidt. Przy pulcie kapelmistrz Jarosław Leszczyński.

O godzinie 4.30 popołudniu, w sobotę, 6 b. m. daje Teatr Wielki dla młodzieży i dziatwy szkolnej, po cenach znacznie zniżonych, prześliczna bajkę B. Hertza i W. Tatarkiewicza: „Powrót taty“.

TEATR MAŁY.

Czwartek, 4 kwietnia, o godz. 7.30: „Murzvn warszawski“.

Piątek, 5 kwietnia, o godz. 7.30: „Kwadratura koła“, premjera Katejewa.

Sobota, 6 kwietnia, o godz. 7.30: „Kwadratura koła“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Dama z loży Nr. 13“ (Żar Miłości).
CHIMERA: „Skrzydła“.
COLOSSEUM: Pat Patachon.
FATAMORGANA: „Dzikuska“.
GRAŻYNA: „Gdy w kobiecie miłość się budzi“.
KOPERNIK: „Pieniądz“.
LEW: „Zahia“.
LUNA: „Pod fałszywem oskarżeniem“.
MARYSIEŃKA: „Pieniądz“.
OAZA: „Dwie noce arabskie“.
PALACE: „Tancerka z Moskwy“.
PAN: „Moulin Rouge“.
PASAŻ: „Tom Mix jako ukochany szeryf“.
UCIECHA: „Harry Peela przygody na lodowych szczytach“.

Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 5 kwietnia b. r. o godz. 6 wieczorem w sali Polikliniki ul. Lindego 5 z następującym porządkiem dziennym: 1) Dr. F. Goldschlag i Dr. Blatt: 3 przypadki rzadkich dermatez (pokaz); 2) Dr. K. Wiślański: Witaminy i hormony (wykład).

Z Sokoła-Macierzy. Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków „Sokoła-Macierzy“ we Lwowie odbędzie się w środę, dnia 24 kwietnia 1929 o godzinie 6-tej wieczorem w małej sali gimnastycznej, a w razie braku kompletu odbędzie się dnia tegoż o godzinie 7-mej wieczorem drugie zwyczajne Walne Zgromadzenie członków przy jakimkolwiek komplecie.

Nar. Organizacja Kobiet we Lwowie urządza 5 kwietnia bm. (piątek) w sali przy ul. Piłsudskiego l. 11, I p. o godz. 6.30 wiecz. odczyt p. t. „Znaczenie kwestji kobiecej w dobie obecnej“, który wygłosi Doc. Dr. Halban. Wstęp 50 groszy.

Dyrekcja Państw. Komisji Egzaminacyjnej przy Konserwatorjum Polsk. Tow. Muz. we Lwowie dla egzaminów z muzyki i śpiewu jako przedmiotów nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich zawiadamia, iż termin wnoszenia podań o dopuszczenie do egzaminów w sesji wiosennej — przedłuża się do 13 kwietnia b. r. Podania wniesione po tym terminie nie będą bezwarunkowo uwzględnione.

Z „Gwiazdy“. Wspólne Święcone dla Członków Stow. i Rodzin odbędzie się w sobotę, dnia 6 kwietnia 1929 o godz. 8-mej wieczorem w dużej sali Stowarzyszenia, ul. Franciszkańska 7. Wpisy do czwartku, 4 bm. przyjmuje Kancelarja Stowarzyszenia w godzinach wieczornych.

Wieczór muzyczno - gimnastyczny ze współudziałem wszystkich czterech gniazd sokolich lwowskich odbędzie się staraniem Pol. Tow. Gimn. „Sokół III“ w niedzielę, 7 bm. o godz. 6.30 w sali gimnastycznej gimnazjum V-go (ul. Samuela Kuszewicza). Dojazd tramwajami 5, 9 i 10. Szczegóły podadzą afisze.

Zużycie wody we Lwowie. W niedzielę, 24 marca przy najniższej temperaturze 4.5 a najwyższej 7.2 zużyto 26447 m. sześc. wody, w poniedz. 25 ub. m. przy temp. 1.0 i 5.4 — 28541, 26 ub. m. przy temp. 1.2 i 6.8 — 28771, 27 ub. m. przy temp. 1.5 i 4.6 — 28489, 28 ub. m. przy temp. 0.0 i 2.4 — 28819, 29 ub. m. przy temp. 1.0 i 2.8 — 29633, 30 ub. m. przy temp. 2.2 i 0.0 — 28676, 31 ub. m. przy temp. 6.0 i 1.5 — 25536 m. sześc. wody.

Na centralną targowicę miejską spędzono od 23—30 marca 68 wołów, 17 buhaji, 281 krów, 11 sztuk jałownika, 471 cieląt i 215 koni. Ceny podobne jak w ubiegłym tygodniu.

Dwa alarmy pożarowe. Wczoraj rano na podwórzu „Gazów ziemnych“ Zniesienie 94, wybuchł groźny pożar. Oto w czasie spuszczania przez robotników gorącego asfaltu w stanie płynnym do beczek, asfalt rozlał się i począł płonąć. Płomienie ogarnęły kilka beczek. Przybyła straż pożarna ogień ugasiła. — Poraz drugi interwenjowała straż pożarna wieczorem przy ul. Kotlarskiej 16. W realności tej w oficynach mieści się skład worków Mozesa Braknera. Zajęte tam robotnice grzały się przy pomocy rozżarzonego węgla w garnku i spowodowały zajęcie się worków.

Zagadkowy zgon. Na ul. Franciszkańskiej obok kościoła OO. Franciszkanów, post. Schwarz z IV komisarjatu znalazł leżącego na ziemi jakiegoś mężczyznę, który dawał słabe oznaki życia. Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala powszechnego, gdzie chory natychmiast zmarł. Przy zmarłym nie znaleziono żadnych dokumentów. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Niezwykłe włamanie. Przed dwoma tygodniami sekretarjat Żydowskiego Komitetu Ratunkowego w gmachu hr. Skarbka otrzymał anonimowe doniesienie o mającem nastąpić włamaniu do jego biura. Zawiadomiona policja zarządziła stałą inwigilację lokalu. W nocy z niedzieli na poniedziałek zaniechano zbytecznego, jak przypuszczano, nadzoru i właśnie wówczas dokonano zagadkowego włamania. Jaką drogą zbrodniarze dostali się do wnętrza, na razie nie wyjaśniono, drzwi bowiem wejściowe zastali urzędnicy biurowi zamknięte od środka, związane i zabarykadowane. Włamywacze trudzili się jednak nadaremnie: z rozprutej kasy werthejmowskiej zabrali wprawdzie weksle na znaczną kwotę, zostały one jednak natychmiast zamortyzowane.

STOŁECZNA

Minister Pracy i Opieki Społecznej dr. Jurkiewicz powrócił dziś z tygodniowego wypoczynku w Zakopanem i objął urzędowanie.

KRAJOWA

BRZEŚĆ n. B. **Burza śnieżna.** W ciągu nocy i dnia wczorajszego przeciągnęła nad miastem, oraz nad bliższą okolicą wielka burza śnieżna, która szalała bez przerwy do godziny 14. Spadł obfity śnieg. Pod wpływem ciężaru tego opadu śnieżnego łamały się gałęzie drzew. Temperatura spadła do —5 st.

POZNAŃ. **Sensacyjne aresztowanie dyrektorów Surofosfatu.** W ubiegłym tygodniu władze sądowe zarządziły aresztowanie b. założyciela zlikwidowanej oddawna fabryki likierów Tabromik, p. Mikołajczaka, inż. Marcinkowskiego i dr. Łabendzińskiego. Dyrektorami nowopowstałego Koncernu Przemysłu Surofosfatowego jest dyr. Wrześniewicz, konsul Peru i dyr. Mikołajczak. Marcinkowski i Łabendziński byli członkami zarządu upadłej Spółki Surofosfat. Spółka Surofosfat popadła w grudniu ubiegłego roku w konkurs i ma długów na poważną sumę 1,300.000 złotych. Członkom zarządu dawnej spółki zarzuca się, że patenty, na mocy których Spółka akcyjna Surofosfat wytwarzała surofosfat, przelali na Wrześniewicza, usuwając w ten sposób przedmioty majątkowe Spółki akcyjnej. Dalej zarzuca się im, że puszczali celem odwleczenia upadłości firmy Surofosfat weksle kaucyjne przeznaczone jako gwarancje, oraz że fabrykę surofosfatu w Gnieźnie sprzedano bez zezwolenia Rady Nadzorczej. Energiczne śledztwo w tej sprawie zostało już wdrożone.

Przed wielkim procesem karnym.

W ubiegłym roku zaelektryzowaną została opinja publiczna Lwowa wiadomością o wykryciu w wydziale zasobów lwowskiej Dyrekcji Koleji państwowych wielkich nadużyć popełnionych przez pracowników kolejowych w związku z dostawami materjałów dla potrzeb kolejnictwa. Wtedyto aresztowano naczelnika rzeczonego wydziału Władysława Pawłowicza, kilku urzędników kolejowych i dostawców. Po kilkumiesięcznym areszcie śledczym zostali oni za złożeniem kaucji wypuszczeni na wolność a długotrwałe i żmudne śledztwo wstępne dało podstawę do wygotowania przez Prokuratora okręgowego we Lwowie przeciw nim aktu oskarżenia. Akt ten, obejmujący prawie 100 stron pisma maszynowego został w piątek ubiegłego tygodnia doręczony ośmiu osobom, które zasiąść mają na ławie oskarżonych. Oprócz Pawłowicza obwinionych jest jeszcze trzech pracowników kolejowych oraz cztery osoby z grona dostawców kolejowych.

Ponieważ oskarżenie idzie w kierunku zbrodni nadużycia władzy urzędowej względnie współwiny w tejże zbrodni, przeto właściwym dla osądzenia tej sprawy jest jeszcze na razie Sąd przysięgłych. (Od 1 lipca br. tj. z chwilą wejścia w życie nowego kodeksu postępowania karnego zbrodnia ta więcej kompetencji sądu przysięgłych nie podlega).

Rozprawa ma się rozpocząć w pierwszych dniach maja i potrwa prawdopodobnie miesiąc. Przewodnictwo powierzono sędziemu okręgowemu drowi Zgórskiemu, oskarzenie ma popierać prokurator dr. Laniewski. Jak słychać w sferach sądowych, obw. Pawłowicza bronić ma poseł adw. dr. Pieracki, pozatem do obrony innych obwinionych zgłosili się dotychczas adwokaci dr. Bromberg i dr. Akser,

Rejestracja cudzoziemców.

Na podstawie rozporządzenia Ministra Spraw Wewn. z 15 grudnia 1928 p. Starosta Grodzki obwieszcza, co następuje:

1) Cudzoziemcy, tj. osoby nie posiadające obywatelstwa polskiego, o ile będą mieli w dn. 30 czerwca 1929 roku skończonych lat 16 i o ile znajdowali się w granicach Rzplitej w dn. 27 marca 1929, obowiązani są zgłosić się w Lwowskiem Starostwie Grodzkiem w terminach niżej podanych w celu dopełnienia obowiązku rejestracji.

2) Od obowiązku rejestracji są zwolnieni: 1) nieletni, którzy nie będą mieli w dniu 30 czerwca 1929 r. skończonych lat 16, 2) cudzoziemcy, którzy w dniu 27 marca 1929 r. nie znajdowali się w granicach Rzplitej, 3) cudzoziemcy, którzy w dniu 27 marca 1929 znajdowali się na obszarze Rzplitej z wizami przejazdowemi (tranzytowemi), 4) cudzoziemcy, do których stosuje się art. 19 rozp. z 13 sierpnia 1926 r. o cudzoziemcach.

3) Rejestrujący się winni przynieść ze sobą dowody osobiste (paszporty) stwierdzające ich przynależność państwową, oraz tożsamość, jak również dwie fotografje z ostatnich czasów.

4) W interesie rejestrujących się leży przynieść ze sobą wypełnione już ale niepodpisane karty rejestracyjne.

5) Karty rejestracyjne można otrzymać darmo po jednej na osobę w Starostwie Grodzkiem do 10 kwietnia b. r.

6) Cudzoziemki zamężne, oraz małoletni w wieku powyżej lat 16, obowiązani są dopełnić obowiązku rejestracji niezależnie od swych mężów, wzgl. ojców lub matek.

7) Jeżeli cudzoziemiec musi wyjechać z Rzplitej przed dniem, w którym powinien się zarejestrować, ma dopełnić obowiązku rejestracji bądź przed wyjazdem zagranicę, bądź w terminie dodatkowym.

8) Uchylenie się od obowiązku rejestracji będzie karane karą grzywny do 3.000 zł., lub aresztem do 6 tygodni, albo obu temi karami łącznie, a niezależnie od tego może ono pociągnąć za sobą wydalenie winnego z granic Rzeczypospolitej.

Plan rejestracji:

Cudzoziemcy, których nazwiska zaczynają się na literę A—C, podlegają obowiązkowi rejestracji: od 11 bm. do 19 wł.; D—G od 20 do 28 bm.; H—K od 29 do 12 maja wł., L—N od 13 do 17 maja wł.; O—R od 18 do 24 maja wł.; S—U od 25 maja do 4 czerwca wł.; (V) W—Z od 5 do 14 czerwca wł.

Ulgi kolejowe a Powsz. Wystawa Kraj. w Poznaniu.

Szereg ulg kolejowych dla udających się na Powszechną Wystawę Krajową powiększają jeszcze ulgowe bilety zbiorowe. Z biletów tych korzystać mogą grupy podróżnych, złożone conajmniej z 25 osób, które, udając się na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, mają zamiar odbyć podróż po Polsce na łączną odległość przynajmniej 800 klm. Na zasadzie ulgowych biletów zbiorowych grupy korzystają przy przejazdach na odcinkach, których stacją wyjazdu lub przeznaczenia jest Poznań, ze zniżki 50% taryfy normalnej, przy przejazdach zaś na innych odcinkach, ze zniżki 1/3 taryfy normalnej.

W celu uzyskania ulgowego biletu zbiorowego osoba lub instytucja organizująca wycieczkę powinna zwrócić się przynajmniej na 7 dni przedtem do właściwej dyrekcji kolei państwowych o wydanie zaświadczenia, upoważniającego do korzystania z ulgowego biletu zbiorowego.

Czas ważności zaświadczenia nie może przekraczać 2-ch miesięcy, przyczem członkowie Towarzystw naukowych, kulturalno-oświatowych, turystycznych, sportowych, organizacji religijnych, społecznych i humanitarnych, związków i zrzeszeń zawodowych oraz członkowie wycieczek organizowanych przez instytucje państwowe lub samorządowe i wreszcie członkowie ciała nauczycielskiego szkół powszechnych i młodzież szkolna korzystać mogą z ulgowych biletów zbiorowych nawet przy grupach 10-osobowych.

Ulgowe bilety zbiorowe wydają na podstawie zaświadczeń dyrekcyjnych właściwe kasy kolejowe. Bilety te ważne są na czas trwania Powszechnej Wystawy Krajowej i w okresie 10-dniowym przed jej otwarciem oraz po jej zamknięciu.

Należy zaznaczyć, że tak ulgowe zeszytowe jak i ulgowe bilety okręgowe oraz ulgowe bilety zbiorowe powinny być przed wyjazdem z Poznania ostemplowane we właściwem biurze Powszechnej Wystawy Krajowej, gdyż w przeciwnym razie tracą one ważność.

Przyznane ostatnio przez Pana Ministra Komunikacji dodatkowe ulgi przejazdowe na Powszechną Wystawę Krajową pozwolą jaknajszerszym masom społeczeństwa polskiego zwiedzić Wystawę oraz przyczynią się niewątpliwie do ściągnięcia na nią większej ilości gości zagranicznych.

Przegląd ustawodawstwa.

Zakaz używania francuskich nazw regjonalnych.

»Dziennik Ustaw« Nr. 16 zawiera rozporządzenie Rady Ministrów, wydane na podstawie ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, wedle którego w handlu wytworami winnemi na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej zastrzega się prawo używania nazw terytorjalnych, związanych z pewnemi gatunkami win wyłącznie dla wytworów tych producentów, którzy na podstawie prawa obowiązującego we Francji są uprawnieni do używania tych nazw na terytorjum republiki francuskiej. W ten sposób nie będzie już można podszywać lichych produktów pod oryginalne marki francuskie, jak to było dotychczas często praktykowane i co było bezkarne. Nazwy takie jak Barsac, Bordeaux i stokilkadziesiąt innych będą przysługiwać tylko oryginalnym francuskim wyrobom.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Instytut dla badania raka w Wiedniu. Dnia 1 listopada b. r. otwarty zostanie w Wiedniu nowy szpital dla chorych na raka oraz Instytut dla badania tej choroby. Szpital i Instytut powstają z fundacji filantropa amerykańskiego Canning Childsa.

„Myśl rosyjska“ („Der russische Gedanke“), czasopismo międzynarodowe, poświęcone rosyjskiej filozofji, literaturze i kulturze, zaczęło wychodzić niedawno w Berlinie, **nakładem** firmy F. Cohena. Nowe pismo ma być trybuną dla myślicieli i filozofów rosyjskich wszelkich kierunków, ułatwiającą im wypowiedzenie się przed światem europejskim, a zarazem zbliżającą ich poglądy i idee ku świadomości i pojęciom czytelników europejskich. Pismo ma na celu zwiększenie tempa wymiany myśli pomiędzy filozofją i kulturą rosyjską, a światem pozarosyjskim. Myśliciele rosyjscy wypowiadają się bezpośrednio, sami referują swe systemy i metody. W zeszycie pierwszym wykłada Mikołaj Łoskij (w artykule „Pogląd intellektualny, jako metoda filozofji“) swoją filozofję idealno - realistycznego intuitywizmu, Mikołaj Berdiajew pisze o swoim systemie twórczego antropologizmu, a podobne autoreferaty dają także B. Jakowenko i S. Frank. Narazie współpracują głównie koła emigracyjno - rosyjskie; życzeniem redakcji jest jednak, aby przemówili także filozofowie dzisiejszej Rosji Sowieckiej, aby Europa poznała poglądy materjalistyczne (Deborina, Łużyna i innych), jak i idealistyczne (Łoszewa, Spätha i t. d.) W dziale literatury znajdują się liczne przyczynki o Dostojewskim, Tołstoju, Leskowie i in. Nadto pismo zawiera bogate przeglądy i recenzje.

Prasa włoska o Sieroszewskim. Dziennik rzymski „Messaggero“ zamieścił długi, rzeczowy, bardzo ciekawie napisany artykuł o twórczości Sieroszewskiego. Artykuł podkreśla, że Sieroszewski zasługuje specjalnie na bliższe poznanie we Włoszech, które są rozmiłowane w egzotykach i gdzie naprzykład są bardzo poszukiwane pisma drugiego Polaka, piszącego po angielsku, mianowicie Conrada-Korzeniowskiego. Przypomniawszy o wydanych we Włoszech dziełach Sieroszewskiego, artykuł wyraża w konkluzji nadzieję, że Sieroszewski stanie się we Włoszech jednym z najbardziej poszukiwanych i bliskich autorów, a to dzięki jego egzotyzmowi, odsłaniającemu tajemnice Dalekiego Wschodu.

Tablica pamiątkowa ku czci Emila Zoli w Paryżu. W domu przy rue de Bruxelles w Paryżu, gdzie zmarł w r. 1902 Emil Zola, wmurowana zostanie w najbliższym czasie tablica pamiątkowa ku czci wielkiego pisarza.

Poloniki we Włoszech. Pierwszy tegoroczny zeszyt „Rivista di Letterature Slave“ między innemi zawiera studjum prof. Mavera o źródłach romantyzmu polskiego. Studjum to wyszło także w oddzielnej broszurze.

Wielka międzynarodowa nagroda muzyczna. Wedle informacji „Chicago Tribune“ amerykańskie towarzystwo „Columbia“ ufundowało doroczną nagrodę wysokości 5.000 dolarów, o którą ubiegać się mogą muzycy wszystkich krajów. Nagroda przeznaczona jest dla artysty, który najbardziej przyczyni się do rozwoju muzyki. Jury złożone z przedstawicieli 33 narodów, zbierać się będzie corocznie w Nowym Yorku. Regulamin nagrody będzie wzorowany na regulaminie nagrody Nobla. Po raz pierwszy nagroda przyznana zostanie w r. b.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Zdzisław Papierkowski. Bezskuteczne podżeganie do przestępstwa. Warszawa, 1928. Bibljoteka Gazety Administracji i Policji Państwowej.

Po kilku drobniejszych pracach teoretyczno-prawniczych młody autor wystąpił obecnie z publikacją zakrojoną już na większą skalę. Przedmiotowa rzecz jest rezultatem głębokich i gruntownych studjów w danej materji; autor wykazuje wszechstronną znajomość dotyczącej literatury, daleki jest jednak od wszelkich tendencyj kompilatorskich a owszem przedmiot traktuje śmiało i **indywidualnie. Jasność** przedstawiania poruszanych kwestyj i wyrazistość stylu podnoszą walory książki. **L.**

„Przegląd Społeczny“. Miesięcznik poświęcony zagadnieniom pracy społecznej i opieki nad dzieckiem. Numer 3 zawiera: Dra Michała Friedländera „Rodzice i wychowanie“, Dr. Vogelówny „Poczucie małowartościowości i kwestja posiadania“, Runy Reitmanowej „O konieczności stwarzania schronisk“; ponadto oceny, kronikę krajową, przegląd zagraniczny i przegląd czasopism.

„Głosu Literackiego“ ukazał się Nr. 7 (31), obfity, jak zwykle, w bogaty materjał krytyczny i artystyczny. Z artykułów na wyróżnienie zasługują: Plagjatomanja w dobie współczesnej dr. Mellera, Poezja jutra Jana Miernowskiego, Próba wytrzymałości Emila Schürera i Blaski i nędze Krakowa Witolda Zechentera. Poezję reprezentują piękne i dobrane wiersze Lucyny Krzemienieckiej, wybijającej się coraz bardziej na czoło najmłodszych poetek, Marjana Piechala, Stanisława Wygodzkiego, i Jana Szczawieja. Bogaty dział aktualij i recenzyj nadaje numerowi niezmiernie żywy charakter. — Cena numeru tylko 50 gr.

Już wyszedł z druku Nr. 3—4 „Biuletynu Urzędniczego“, organu Związku Stowarzyszeń Urzędników z akademickiem wykształceniem, zawierający interesujące artykuły z dziedziny administracji państwowej, postulatów ogółu urzędników państwowych, urzędników z wykształceniem akademickiem, oraz inne. Z tem cennem wydawnictwem powinni się wszyscy zaznajomić. Cena numeru 1 zł. Redakcja i administracja: Warszawa, Kredytowa 16 m. 25.

Dwa przekłady „Trenów“ Kochanowskiego na język czeski.

Zainteresowanie literatów i pisarzy czeskich wobec płodów piśmiennictwa polskiego datuje się nie od dzisiej. Utwory z naszej literatury poetyckiej i prozaicznej przekładane były przez Czechów dość obficie już w ciągu XIX wieku, a szczególniejsze zasługi położył w tym kierunku znakomity poeta i literat czeski śp. Franciszek Kvapil. Przekładano jednak przeważnie naszą literaturę nowszą i najnowszą, utwory polskich wieszczów i innych romantyków, pomijając natomiast literaturę dawniejszą. Znane wydawnictwo czeskie p. t. „Sbornik Svetowe poesie“ publikowane przez Praską Akademję Umiejętności, poświęciło cały szereg tomików piśmiennictwu polskiemu. Wśród 156 tomów tego wydawnictwa — 17 przypada na twórczość polską. Przekładano tu jednak także głównie literaturę nowszą, a więc Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Asnyka, Konopnicką, Tetmajera, Wyspiańskiego i t. d. To też prawdziwą niespodzianką jest obecnie równoczesne prawie pojawienie się dwóch odrazu przekładów Kochanowskiego. Jan Karnik, lekarz morawski, a zarazem miłośnik polskiej literatury, ogłosił w wymienionym wyżej „Sborniku“ przekład całych »Trenów« i kilkunastu najlepszych »Fraszek« poety czarnolaskiego, a p. E. Chalupny wydał własne tłumaczenie całych »Trenów«. Obaj tłumacze podkreślają w przedmowach znaczenie tych przekładów Kochanowskiego. Akcentują oni nie tylko wysoką wartość artystyczną i ogólnoludzką twórczości wielkiego polskiego renesansisty, ale pragną zarazem temi przekładami swemi zapoczątkować serję dalszych tłumaczeń z literatury staropolskiej, której wysoka wartość zasługuje w całej pełni na to, aby poznaną była przez bratnie narody słowiańskie. Na czele przekładów znajdują się wstępne rozprawy o Kochanowskim, charakteryzujące trafnie znaczenie poety w literaturze polskiej i światowej. Co do samych przekładów — to wedle oceny prof. M. Szyjkowskiego — przekład Karnika jest filologicznie dokładniejszy od przekładu p. Chalupnego, natomiast ten drugi przekład, mimo modernizowania formy, odznacza się większem odczuciem poezji Kochanowskiego i bardziej akutystycznem jej oddaniem.

Oba przekłady — na ogół bardzo dobre, a wydane przez Czechów w przeddzień jubileuszu Kochanowskiego, powitać należy z wdzięcznością i szczerem uznaniem, dla polskich badaczy twórczości wieszcza z Czarnolasu stanowią one również interesującą pozycję. **st.**

ANDRÉ CHARPENTIER. 49)

Strzeż się.

— Ani słowa, inaczej dostaniesz kulą w łeb — krzyknął Zambarow, przykładając dziewczynie rewolwer do skroni.

Eljana znieruchomiała z przerażenia, widząc przed sobą swoich katów. Na pomoc jej rzuciła się Gertruda, krzycząc przeraźliwie, lecz w tej chwili Fabjan uderzył ją tak silnie, że zatoczyła się bez przytomności w kąt pokoju.

Sprowadzając ze schodów swą ofiarę, Zambarow uprzedził:

— Milcz i zachowuj się przyzwoicie, inaczej... — gestem pogroził półprzytomnej Eljanie.

— Dokąd ją zawieziemy? — informował się Laranchard.

— Do domu nie można, bo każdej chwili możemy mieć policję na karku. Pojedziemy do żółtego pałacyku.

— Tam mogą nas też nakryć...

— Nim się zdecydują, będzie po wszystkiem...

XXIV.

CZYN SZALEŃCA.

Przyjaciel i obrońca Huberta adwokat Dormont, od chwili przegrania jego sprawy w sądzie, nie wiedział nic o Marsanie. Był on najgłębiej przekonany o niewinności Huberta, ale widząc wszystkie dowody nagromadzone przeciwko niemu, chwilami tracił głowę i nie wiedział, co myśleć. Czasem zdawało mu się, że chyba Hubert nagle zwarjował i w stanie niepoczytalnym popełnił zbrodnię. Odganiał tę myśl od siebie jako zbyt nieprawdopodobną, lecz nie mogąc zbić rzeczowych dowodów winy, przestawał rozumieć cośkolwiek w tej sprawie.

Wieść o aresztowaniu Marsana spadła na niego niespodzianie i zelektryzowała do tego stopnia, że zapomniawszy włożyć kapelusz, jak szalony poleciał do więzienia. Uzyskawszy widzenie z przyjacielem, dowiedział się nareszcie całej prawdy i mimo tragizmu sytuacji uspokoił się znacznie, upewniwszy się ostatecznie, że Hubert był tym szlachetnym człowiekiem, jakiego znał oddawna, niezdolnym do spełnienia zbrodni. Po powrocie do siebie, Dormont zajął się przygotowaniem rozmowy z sędzią śledczym, którą sobie zamówił na dzień następny, gdy oznajmiono mu wizytę Piotra. Stary służący Marsana był w stanie najokropniejszej rozpaczy. Przerywanym od łez głosem opowiedział Dormontowi o wykradzeniu Eljany przez trzech złoczyńców. Adwokat świeżo pod wrażeniem straszliwej opowieści Huberta, przeraził się nie na żarty. Z ciężkiem sercem powrócił do więzienia, aby zanieść przyjacielowi tę hiobową wieść. Marsan, od szeregu miesięcy trzymający największym wysiłkiem woli swoje nerwy w karbach, nie mógł znieść spokojnie tego nowego ciosu i rozpłakał się jak dziecko.

— Błagam cię — prosił adwokata — wyjednaj mi prowizoryczne zwolnienie, abym mógł ją ratować póki nie jest za późno. Chodzi o życie Eljany...

Dormont, rzecz prosta, sam niczego innego nie pragnął, ale wiedział, że nie będzie to tak łatwe. Obiecał jednak, że zrobi wszystko możliwe i niemożliwe, aby uzyskać zwolnienie za kaucją.

— Jak mogłeś jednak, Hubercie, taić to tak długo przedemną — rzekł z wyrzutem do przyjaciela. — Bylibym ci pomógł i może uniknęlibyśmy tej przykrej sytuacji.

— Wybacz mi, mój drogi, zrobiłem nierozsądnie, teraz sam to widzę, ale myślałem, że dam sobie radę i nie chciałem widzieć się z nikim dopóki nie będę oczyszczony z zarzutu. Ale teraz, błagam cię, śpiesz się, bo będzie za późno. Nie wiesz, do jakich potworności zdolny jest Zambarow i jego wspólnicy.

— Zrobię wszystko co można, ale ty Hubercie staraj się przedewszystkiem o spokój. Zaraz zawiadomię policję, która z pewnością odrazu trafi na ich ślady. Poczekaj chwilę na mój powrót od sędziego śledczego i wierz mi, że nie stracę na próżno ani minuty.

Sędzia śledczy był niestety człowiekiem obdarzonym straszliwym pedantyzmem oraz nie mniejszą dozą tępoty umysłu, dostateczną, aby doprowadzić do rozpaczy każdego człowieka trochę bystrzej patrzącego na rzeczy. Toteż mimo wszystko, co usłyszał od adwokata, odpowiedział flegmatycznie:

— Powoli, powoli, szanowny mecenasie. Nie powiedział mi pan nic nowego, bo mam tu oto przed sobą raport detektywa Ribale'a, rzucający zupełnie nowe światło na sprawę i potwierdzający w zupełności pańskie słowa. Klient pański będzie oczywiście wypuszczony na wolność, ale trzeba przedtem załatwić wszystkie potrzebne formalności. Nie mogę wypuszczać go tak sobie ni stąd ni zowąd, dlatego tylko, że okazało się, że jest niewinny. Muszę przesłuchać przedtem ośmiu świadków, których zawezwałem i przeczytać raz jeszcze wszystkie odłożone do akt raporty, dla uprzytomnienia sobie całości sprawy. Kiedy zakończymy tę procedurę, wtedy dam panu znać i pomówimy o możliwości zwolnienia za kaucją do chwili rozprawy sądowej. Ale teraz, to niemożliwe. Sprawiedliwość nie może tak galopować, bo potratowałaby zbyt wielu ludzi po drodze. Do tego, my sędziowie, nie możemy dopuszczać. Mam rację? Nieprawdaż, panie mecenasie?

Dormonta podczas tej rozmowy brali wszyscy djabli z niecierpliwości, siedział jak na rozżarzonych węglach. Niestety nie mógł nic poradzić na tępy upór sędziego. Strapiony wrócił do Huberta, starając się jak najdelikatniej powiadomić go o tej odmowie.

Marsan dostał ataku nerwowego z rozpaczy, tłukł głowa o ścianę i płakał, gdy nagle, jakby mu przyszła zbawienna myśl do głowy, uspokoił się zupełnie.

Z determinacją w głosie zwrócił się do adwokata:

— Słuchaj, jesteś moim przyjacielem, czy nie? Odpowiedz mi szczerze.

(C. d. n.).

Gospodarka paryskiego „Torgpredstwa“.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“*).

Paryż, 30 marca 1929.

Czerwoniec spada. Spada gwałtownie, coraz szybciej, na wszystkich giełdach zagranicznych. Czerwoniec spada nie bacząc na rozpaczliwe starania Moskwy, usiłującej zapobiec krachowi walutowemu. Szczerze ideowi dygnitarze sowieccy okazują zgubny dla interesów państwa dyletantyzm, zdolni zaś fachowcy bolszewiccy pracują owocnie dla siebie i z uszczerbkiem dla skarbu. Oczywiście, istnieją wyjątki, gdyż reguła wymaga takiego potwierdzenia... Muszą one wszakże być dosyć rzadkie, jak świadczy wymownie dzisiejsza sytuacja Rosji.

W każdym razie, do tych nielicznych wyjątków nie należy chyba sztab paryskiego »torgpredstwa«, o którego działalności zamieszczają »Posliednija Nowosti« tutejsze szereg rewelacyjnych wprost artykułów. Bezimienny wprawdzie, ale doskonale poinformowany autor ich tłumaczy bardzo szczegółowo, w jaki sposób czteroletni okres handlowo-finansowych transakcyj dokonanych przez ten sowiecki urząd, zamknięty został deficytem na rekordową sumę... 400-u miljonów franków!! Zamknięty w dosłownem znaczeniu i to nawet tak po bolszewicku — radykalnie, że aż przewidywana jest interwencja trybunałów francuskich, oraz »Confédération Générale de Travail«. Bo świeżo mianowany kierownik »torgpredstwa« Tumanow, przysłany z Moskwy na miejsce Piatakowa, i ad hoc wydelegowany do przeprowadzenia ścisłej rewizji Ahrens, radca »polpredstwa« berlińskiego, zdołali wyrzucić na bruk już około 80-u osób, a zajęci są układaniem nowych list proskrypcyjnych. W powiedzeniu: »wyrzucić na bruk« niema żadnej przesady, ponieważ zwolnionym »towarzyszom« zaofiarowano bezpłatny przejazd do... Bolszewji, podczas gdy zwykłym obywatelom sowieckim, nie należącym do partji komunistycznej, nawet i tego poskąpiono, zadowalając się wypłaceniem dwutygodniowej pensji... Nie wszystkim jednak przypadły te reformy oszczędnościowe do smaku — zaprotestowali, w pierwszej mierze, ci, którzy absolutnie do żadnej winy nigdy się nie poczuwali i, wprost przeciwnie, mieli odwagę fatalną gospodarkę z całą szczerością krytykować, a przecież z dnia na dzień bez chleba się znaleźli. Zwrócili się oni z prośbą o pomoc do odpowiednich instytucyj tutejszych i mieli słuszność, interwencja bowiem ta okazała się bardzo skuteczna — burżuazyjne prawodawstwo odniosło tryumf, w obronie interesów pracowników, nad bolszewicką samowolą: »torgpredstwo« zmuszone jest wypłacać dymisjonowanym urzędnikom swoim trzymiesięczną pensję. Za tę cenę — stosunkowo bardzo niską — nietylko oczyszczono urząd z wszelakiego rodzaju i kalibru szkodników, ale pozbyto się również wielu jednostek — uczciwych, sumiennych, wykwalifikowanych, lecz politycznie »niebłagonadiożnych«. »Czeka« locuta — causa finita...

Są to wszakże drobne przykrości w porównaniu z olbrzymiemi trudnościami, którym stawić musi czoło »towarzysz« Tumanow, nie będący w stanie zdobyć miljonowych sum na terminowe okupienie dawnych grzechów »torgpredstwa« »Banque Commerciale pour l'Europe du Nord« istniejący, de facto, jako ekspozytura państwowego banku sowieckiego, nie może pośpieszyć mu z należytą pomocą — twierdzi informator »Posliednich Nowostiej« — ponieważ »Guaranty Trust Co.« odmówił przyjmowania weksli moskiewskich. A że inne banki tutejsze już dawniej to uczyniły więc ostatnią deską ratunku są drugorzędni maklerzy i prywatni dyskonterzy, każący sobie za ryzyko płacić... 32% w stosunku rocznym!! W tych warunkach, każda transakcja handlowa musi przynieść straty, gdyby nawet jej kalkulacja była, w swojem założeniu początkowem, zdrowa. Okazuje się wszakże dziś, że metody działania »torgpredstwa« były z gruntu samego fałszywe i że przeto deficytu nie można było wcale uniknąć. Kupowano i sprzedawano przeważnie za pośrednictwem fikcyjnie tworzonych firm handlowych — »Société Française de Commerce Extérieur«, Société Anonyme de l'Industrie et de Commerce«, etc. — które pochłaniały miljony na administrację i na koszta »reprezentacyjne«, a prowadzone były przez markizów francuskich, odpowiadających teraz sądownie za oszustwa, popełniane przez hrabiów rosyjskich, będących niegdyś generałami carskimi, przez dawnych kamer-junkrów, antykwarjuszy, szewców (sic!) i t. d.

Dziś, wszystkie te »francuskie« towarzystwa likwidują się pośpiesznie i z odpowiedniemi stratami, które trzeba, w myśl »burżujskiego« prawodawstwa tutejszego, pokrywać gotówką, gdyż wierzyciele nie chcą już czekać i nie mają zaufania do weksli. Rachunek za pranie brudnej bielizny paryskiego »torgpredstwa« wypadł bardzo słony. Czy wpłynie to na poprawę kursu czerwońca?...

A. P.

Nie mam czasu na flirt — ale uwielbiam swoje psy.

(Wywiad z Mistinguette).

Mieszkanie Mistinguette w Paryżu. Oczekuję w wykwintnie urządzonym buduarze, z bocznego pokoju dochodzą odgłosy rozmowy. Po kwadransie oczekiwania, ukazuje się Mistinguette, gotowa do wyjścia. Uprzejmie informuje się o cel mych odwiedzin. Zamiast odpowiedzi, zasypuję ją gradem pytań.

— Proszę, niech mi pani opowie, jak zdobyła swą ogromną popularność, tak bogatą w następstwa?

— Zaiste, nie wiem jaką panu dać odpowiedź, gdyż sama sobie z tego dokładnie nie zdaję sprawy. Powodzenie moje przyszło nagle, niespodziewanie, jak błyskawica.

— Kiedy już weszliśmy na drogę krytyki, to proszę mi powiedzieć, jakie jest zdanie pani o krótkich włosach i sukniach?

— Uważam, że jedne i drugie doskonale ubierają kobietę nowoczesną.

— Czy lubi pani sport?

— Owszem, a najbardziej lotnictwo.

— Czy nie odczuwa pani strachu?

— Wogóle nie boję się niczego.

— Nawet flirtu?

— Nawet flirtu, gdyż nie mam na to czasu, mam za wiele innych zajęć, ale uwielbiam moje psy. Posiadam sześć wspaniałych okazów.

— Jaką żywi pani największą w życiu ambicję?

— Publiczność pobudzić do śmiechu, a nieraz do płaczu. Proszę się przyjrzeć uważnie moim ustom, czy nie robią na panu wrażenia, że są stworzone do śmiechu. W przeciwieństwie do ust, oczy mam pełne łez.

— Czy wolno mi zbliska spojrzeć w pani oczy, gdyż pragnąłbym dokładnie określić ich barwę?

(Zapala lampę i stojąc w jej świetle, zwraca się do mnie, wskazując swoje oczy). — Zielone jak kocie, »n'est-ce-pas«?

— Istotnie, czy mogę również przyjrzeć się włosom pani?

(Zdejmuje kapelusz i potrząsa loczkami). — Czy pan uważa, że są blond?

— Nie, proszę pani, ich kolor jest rudy — tycjanowski.

Tycjanowskie włosy, zielone oczy, bajeczne kształty — to Mistinguette, znana szerokiemu ogółowi z olbrzymich, kolorowych afiszów, porozklejanych na wszystkich rogach ulic Paryża. Już jestem koło drzwi, gdy diva wzywa mnie jeszcze.

— Proszę nie zapomnieć przysłać mi kopję swego artykułu. Z przyjemnością czytam pochwały.

W czasie swego wywiadu obserwowałem Mistinguette bardzo dokładnie, aby się przekonać, czy jej 60 lat pozostawiły duże ślady. Ku wielkiemu zdumieniu muszę przyznać, że nie odkryłem żadnej oznaki zbliżającej się starości. Gdybym nie był dokładnie poinformowany o jej wieku, określiłbym go cyfrą 40 lat.

Mistinguette, to jej pseudonim sceniczny, rzeczywiste nazwisko brzmi Janina Bourgeois. Jest ona córką ludzi biednych i dość prostych, którzy jednak zauważywszy jej zdolności w kierunku artystycznym, posłali ją do nauczyciela muzyki. Jednakże — niezadowolona z tych studjów, porzuciła je prędko. Miała ona przyjaciółkę artystkę, którą bardzo ceniła i której rad słuchając, wstąpiła do paryskiego teatru »Gymnase«. Debiutowała w rolach poważnych, bez powodzenia. Do kabaretu dostała się przypadkowo, jakiś krytyk odkrył jej talent i dopomógł w dalszej karjerze.

Mistinguette nie posiadała urody, ani głosu; zdołała się wybić, co jest dowodem, że talent decyduje o powodzeniu.

Pożyteczność wąsów.

Znamienne odpowiedzi Anglików na wielką ankietę.

Od kilku lat już próbują w Londynie słynni fryzjerzy wprowadzić znowu modę noszenia wąsów. Do tych wysiłków londyńskich golarzy przyłączyli się ich paryscy koledzy.

Ale jak dotychczas, wszystkie próby przywrócenia tej ozdoby twarzy poszły na marne.

Wielu twierdzi, że wąsy nie odpowiadają już dziś mężczyznom w dobie nieustannego postępu.

Ażeby dowiedzieć się, co o tem myślą mężczźni, jedna z wielkich gazet angielskich ogłosiła ankietę w tej sprawie do swoich czytelników. Nadesłano około 10.000 odpowiedzi. Teoretycznie większość mężczyzn zgadza się na noszenie wąsów, ale praktycznie jakoś nie kwapi się ich zapuścić.

Zapytani podawali różne przyczyny, dla których chcieliby nosić wąsy. 69 panów chciałoby mieć wąsy, gdyż nie potrzebowaliby się golić tak często, jak to się teraz dzieje.

32 mężczyzn było zdania, że sumiaste wąsy są najlepszym środkiem przeciwko katarowi. Pięciu Anglików chciało ukryć pod wąsami swoje brzydkie zęby, tyluż sądziło, że dzięki wąsom, nos ich będzie mniej raził.

Niewiele dumy narodowej wykazało 24 Anglików, którzy chcieli mieć wąsy, aby nie odróżniać się zagranicą od ludzi, którzy je noszą. Sześciu panów uważało za potrzebne nosić wąsy, gdyż pragną wstąpić do armji, gdzie wąsy dodają człowiekowi powagi i marsowatości. 22 panów pragnie wąsów, gdyż przyzwyczaili się do nich w wojsku.

Trochę dziwne twierdzenie wypowiedziało 29 Anglików, którzy uważają, że kto nosi wąsy, ten wygląda na artystę. 29 mężczyzn twierdziło, że wąsy pomagają przy oddychaniu zimą, gdyż filtrują zimne powietrze. 77 panów odpowiedziało poprostu, że noszenie wąsów jest zdrową rzeczą, nie udowodnili jednak, dlaczego.

Najszczerszymi było 475 mężczyzn, którzy oświadczyli, że są za wąsami, gdyż podobają się one kobietom. Pozostałe odpowiedzi brzmiały, że piszący są zwolennikami noszenia wąsów, lecz nie podawali przyczyny.

Sport.

Najbliższe zawody ligowe: Warszawianka—Polonja w Warszawie, Wisła—ŁKS. w Łodzi, Garbarnia—Turyści w Krakowie, Warta—Ruch w Katowicach i we Lwowie Cracovia—Czarni.

Oryginalne zajście na boisku. Jak donosi »Przegląd Sportowy«, zaszedł w Poznaniu ciekawy incydent na zawodach Warta—Breslauer S. C. Bramkarz niemiecki Majunke zeszedł z boiska, ponieważ w 2 minutach puścił 2 bramki. Zajście to, nie mające w historji piłkarstwa sobie równego, znajdzie zapewne epilog w niemieckim Związku.

Nowy Stadjon w Poznaniu. W Poznaniu zbudowano nowy stadjon, który będzie jednym z najpiękniejszych w Polsce. Stadjon pomieści 25.000 osób. W chwili obecnej pozostają jeszcze do wykończenia dach i bieżnia lekkoatletyczna.

Hasmonea lwowska, grająca w tym roku w klasie A, starać się będzie wszelkiemi siłami, by powrócić do Ligi. Ponieważ bez trenera byłoby to niemożliwe, postanowił zarząd klubu angażować trenera. Korespondencja jest obfita, a wśród ofert, są oferty znanych graczy wiedeńskich Nietscha i Brandstättera. W interesie sportu lwowskiego należy wyrazić życzenie, by te starania odniosły sukces i by Hasmonea powróciła do Ligi.

W szeregach Czarnych wystąpi w najbliższym czasie nowy gracz, a to Reyman III. z Wisły krakowskiej, który studjuje we Lwowie. Reyman stanowić będzie dla Czarnych bardzo cenny nabytek.

K. R.

Dary Polonji amerykańskiej.

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego komunikuje: Prof. dr. Roman Dyboski, bawiący obecnie w Ameryce nadesłał na ręce rektora Uniwersytetu 100 dol. am. ofiarowanych na Bratnią Pomoc Uniwersytetu Jagiellońskiego przez Towarzystwo pomocy studentom Polakom. Towarzystwo to odbyło w lutym walne zebranie. Ze sprawozdania, złożonego na tem zebraniu wynika, że Towarzystwo to wydało w r. 1928 na cele naukowe 1200 dolarów. Z tego Uniwersytet Stefana Batorego otrzymał 500 dol., Koło Studentów Polaków Techniki okrętowej przy Politechnice Gdańskiej 200 dol., a reszta przypadła na poszczególnych studentów, uczęszczających do wyższych uczelni amerykańskich. Na temże posiedzeniu uchwalono również przesłać wspomniane 100 dol. dla studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dla koła studentów Polaków w Gdańsku przeznaczono takąż kwotę, a ponadto udzielono pomocy dwóm studentom uczęszczającym na uniwersytety amerykańskie. Jeśli się weźmie pod uwagę, że Towarzystwo składa się zaledwie z kilkunastu osób, to można przedstawić sobie, jak wiele zabiegów muszą czynić członkowie, aby rozporządzać tak znacznemi funduszami. Praca ich jest jednym z wielu objawów serdecznych węzłów łączących naszych emigrantów z krajem ojczystym.

Hrabina of Oxford, wdowa po lordzie Asquith,
udziela porad w kwestjach dekoracji mieszkań.

W „Times“ ukazało się ogłoszenie, które jest prawdziwą sensacją towarzyską. Brzmi ono: „Hrabina of Oxford przyjmuje Nr. 44 Bedford Square W. C. od wpół do jedenastej do pierwszej we wtorki, środy i czwartki. Udziela porad klijentkom w rzeczach dotyczących gustu w umeblowaniu, dobieraniu kolorów i dekoracji“. Jednocześnie „Daily Mail“ ogłasza, że zamieści artykuł lady Oxford pod tytułem „Artystyczne urządzenie pokoju“ i że na wystawie „Dom Idealny“ urządzanej corocznie przez to pismo, lady Oxford przedstawi urządzony przez siebie pokój. Innemi słowy lady Oxford przerzuciła się do dziedziny wewnętrznej dekoracji mieszkań.

Od wielu już lat w Nowym Jorku i innych wielkich miastach Ameryki damy z wyższego towarzystwa zajmują się udzielaniem tego rodzaju porad. Sytuacja towarzyska tych pań sprowadza im klijentki nie tylko z pośród osób, stojących na tym samym poziomie społecznym, ale przeważnie z pośród osób nowozbogaconych, które w rzeczach gustu nie są pewne siebie, a pozatem mają nadzieję, że nawiązawszy w ten sposób stosunki z damą wyższego świata, znajdą też wstęp do tej sfery towarzyskiej. Lady Oxford, która w każdym razie jest jedną z najlepiej ubranych dam angielskiego towarzystwa, pragnie teraz widocznie wprowadzić do Anglji ten amerykański zawód. Powierzają jej urządzenie domu i mieszkania, dama nawiązuje stosunki z rzemieślnikami oraz osobami uprawiającemi sztukę zastosowaną do przemysłu i wykonywa powierzone sobie zadanie.

Widocznie w Anglji zawód ten może być tak samo popłatny jak w Ameryce, gdzie od wybuchu wojny liczba miljonerów zwiększa się corocznie w sposób zdumiewający. Wiadomo, że w Stanach Zjednoczonych panuje powszechny dobrobyt, a dążenie do ujednostajnienia poziomu życia, stylu i mody toruje sobie drogę i przenika do najszerszych mas ludowych.

Na decyzję hrabiny Oxford wstąpienia na drogę pracy zawodowej wpłynęło bezwątpienia pragnienie czynnej działalności, ale należy też wziąć pod uwagę, że hrabina ta nie jest osobą zamożną. Spadek pozostały po lordzie Asquith (a nie był to spadek wielki), przypadł w udziale jego wnukowi, dziedzicowi tytułu i godności para. (Syn lorda Asquith, Raymond Asquith, zginął na wojnie.) Lady Oxford jest wprawdzie córką bardzo bogatego człowieka, ale ojciec jej zmarł już dawno. Spadek po nim został rozdzielony między liczne potomstwo, a lwia część przypadła, jak zwykle, najstarszemu synowi i dziedzicowi tytułu.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Samowystarczalność żywnościowa Włoch.

Nowy program polityki agrarnej Włoch umieścił na naczelnem miejscu doniosłego znaczenia hasło samowystarczalności żywnościowej. Realizacja tego programu daje już obecnie wspaniałe rezultaty. Obraz całej tej akcji przedstawia rzeczowo i treściwie broszura dr. Antoniego Menotti Corvi, radcy handlowego król. Italskiego poselstwa w Warszawie. Maluje ona ową gigantyczną wprost »Battaglia del grano«, której celem jest odłogiem leżące obszary, mokradła i pustkowia zamienić w urodzajną ziemię i pokryć je siecią dróg, kanałów i osiedli.

Skreśliwszy stan i warunki produkcji rolnej w okresach przed i powojennych, autor dochodzi do właściwego programu nowej polityki rolnej, która wyraziła się: propagandą i oświatą rolniczą w zakresie selekcji nasion, stosowaniem nawozów sztucznych i udoskonaleń technicznych rolnictwa oraz utrzymaniem cen płodów rolnych na opłacalnym dla producenta poziomie.

Równorzędnie z tą akcją rząd rozwinął energiczną pomoc kredytową dla poparcia prac organizacji i jednostek, zmierzających do podniesienia wydajności produkcji pszenicy, jako podstawowego produktu rolnego Włoch. W tym celu przeznaczono 360 milj. lir na okres 10 lat. Z tej sumy otrzymują rocznie: działalność instruktorska i doświadczalna 21 mil. lir, organizacje i związki, produkujące nasiona selekcyjne — 5 mil. lir, szkoły dla mechaników rolnych 1.5 mil. lir, propaganda prasowa i kinematograf — 2 mil. lir, uprawa traktorowa — 2 mil. lir i t. p.

Poza tem rząd bierze udział w kosztach do wysokości 20 prc. wydatków rzeczywistych w robotach, przedsiębranych przez właścicieli i dzierżawców średnich i drobnych warsztatów rolnych, jak również przez stowarzyszenia. Prace te mają obejmować uprawę terenów, leżących odłogiem, regulację dróg, budowę urządzeń wiejskich i t. p. Aby zapewnić rolnikom opłacalność inwestycji i zabezpieczyć główny ich produkt od konkurencji zagranicy, wprowadzono cło od pszenicy.

Szczytem jednak nowego kursu — to program całkowitej akcji meljoracyjnej (la bonifica integrale). Ma on znaczenie nietylko gospodarcze, ale i polityczno-socjalne, przyczyni się bowiem w znacznym stopniu do zmniejszenia szkodliwego dla rozwoju państwa, nadmiernego ruchu emigracyjnego.

Jak szeroko jest pomyślana ta akcja wystarczy zaznaczyć, że na prace z nią związane przewidziano ogółem 7 miljardów 300 miljonów lir, z czego przypada 4½ miljarda na ulepszenia hydrauliczne, 1 miljard 200 mil. na budowę osiedli wiejskich i 800 milj. na inne prace meljoracyjne. Skarb państwa uczestniczy w tych kosztach w 52 proc., pozostałe zaś wydatki będą pokryte przez jednostki prywatne, zainteresowane w tych robotach. Prace mają potrwać około 14 lat.

Na dzieło rolniczej odbudowy Włoch patrzy świat cały z podziwem.

Przed pokazem polskiej wytwórczości.

Aprowizacja w czasie P. W. K.

Jednem z najważniejszych zagadnień związanych z P. W. K. jest niewątpliwie sprawa wyżywienia tych miljonów gości, którzy zjadą do Poznania.

Kwestja ta została w miarę możliwości rozwiązana szczęśliwie.

Z całkowitą pewnością można dziś oświadczyć, że aprowizacja miasta Poznania w czasie Wystawy będzie dobrze zorganizowana i że zarówno ilościowo jak i jakościowo nie pozostawi nic do życzenia.

Przygotowania w restauracjach poznańskich są duże. W wielu wypadkach zakupione zostały duże ilości nakryć i maszyn zapasowych, w innych przeprowadzono nadzwyczajne inwestycje. Ceny w restauracjach przedstawiać się będą następująco:

1) W restauracjach II kl.: śniadanie 1.25 zł., obiad 1.50, kolacja 2.20; całodzienne więc utrzymanie wyniesie 4.95 zł.

2) W restauracjach I kl.: śniadanie 1.50 zł., obiad 2.80, kolacja 3; całodzienne więc utrzymanie wyniesie 7.50 zł.

3) W restauracjach luksusowych: śniadanie 2 zł., obiad 4.50, kolacja 6; całodzienne więc utrzymanie wyniesie 12.50 zł.

Podczas Wystawy ogłaszane będą w prasie codziennej i na terenach P. W. K. ceny bieżące rozmaitych artykułów spożywczych oraz ceny menu w restauracjach przyjezdnym dla orjentacji i uchronienia ich od wypadków nieuczciwości.

Ku uwadze płatników. Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w kwietniu r. b. płatne są następujące podatki: 1) do 15 kwietnia — wpłata państwowego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w marcu r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowo księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze; 2) od 15 kwietnia — wpłata państwowego podatku przemysłowego od obrotu za r. 1928 przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe oraz zajęcia przemysłowe w wysokości kwot, wymienionych w doręczonych nakazach płatniczych; 3) do 1 maja — wpłata państwowego podatku dochodowego w wysokości połowy tej kwoty, która przypada od wykazanego w zeznaniu dochodu, osiągniętego w roku 1928, względnie połowy podatku, wymierzonego za poprzedni rok podatkowy, o ile zeznanie o dochodzie nie zostało złożone w terminie; 4) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia podatku. Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w kwietniu, tudzież kwoty odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w tymże miesiącu.

Nowe przepisy o reklamach handlowych. W Ministerstwie Przemysłu i Handlu opracowywany jest projekt przepisów, hamujących sposób reklamy handlowej. Między innemi nacisk położono na to, aby informacje, zawarte w reklamach handlowych, odpowiadały rzeczywistości. Podawanie fałszywych cyfr produkcji, niezgodnych z rzeczywistością, dat powstania czy lat istnienia firmy i t. p. podlegać ma bardzo surowym karom.

Ruch budowlany w Czechosłowacji. Według oficjalnych danych statystycznych, dotyczących ruchu budowlanego w 73 miastach Czechosłowacji, w okresie od 1919 r. do 1927 r. wybudowano ogółem 35.804 nowych budowli, z czego 128 hoteli, 471 gmachów publicznych, reszta zaś budynków mieszkalnych, zawierających 96.399 mieszkań.

Stosunki w sowieckich zakładach przemysłowych. Władze sowieckie przystąpiły do gruntownego uzdrawiania stosunków, panujących w zakładach przemysłowych. Przedewszystkiem widać dążenie w kierunku podniesienia dyscypliny fabrycznej oraz wzmocnienia autorytetu personalu technicznego i administracyjnego, który to autorytet był w okresie pierwszych lat rewolucji niemiłosiernie zwalczany. Samodzielne opuszczanie warsztatów, przychodzenie do roboty w stanie nietrzeźwym, nieposłuszeństwo wobec zarządzeń fabrycznych, i t. d. karane są obecnie z wyjątkową surowością, kary te jednakże nie uzdrowiły zakorzenionych już przez zwyczaj stosunków, panujących w fabrykach. W całej prasie sowieckiej czyta się w dalszym ciągu o samowolnem opuszczaniu pracy, niesubordynacji, zaniedbaniach, a nawet rozmyślnem niszczeniu maszyn. W jednej tylko fabryce pod Niżnym Nowgorodem straty, spowodowane tym stanem rzeczy wynoszą 12.000 rubli dziennie.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2giej.

*

Lwów, dnia 3 kwietnia 1929.

4½% l. z. Banku Hipot. 46.50. Chodorów 206.—. Gazy wsch. 23.25. Karpalit 87.—, 88.—. Oikos 109.—. Tesp. 31.50, 31.75, 32.—. Dolarówka 89.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 3 kwietnia 1929.

Na Giełdzie egzekutywna sprzedaż fasoli krasej i kukurudzy, tudzież egzekutywne kupno ziemniaków przemysłowych.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych.

Naogół sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Kukurudza od 34.50 do 35.50. Ziemniaki przemysłowe od 5.25 do 5.50. Groch ½ Victoria od 70.— do 80.—.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3 kwietnia 1929

Dolary St. Zjedn.	8·90·00	8·92·00	8·88·00
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	123·84·00	124·15·00	123·53·00
Holandja	357·39	358·29	356·49
Kopenhaga	237·80	238·40	237·20
Londyn	43·27·75	43·38·50	43·17·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·85 00	34·94·00	34·76·00
Praga	26·38 50	26·44·50	26·32·50
Szwajcarja	171 56·50	172·00·00	171·13 00
Sztokholm	238·18	238·78	237·58
Wiedeń	125·31·00	125·62·00	125·12·50
Włochy	46·70·00	46·82·00	46·58·00

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 59·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 85·00
dolarówka 89·50 91 00 90·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3 kwietnia 1929

Bank Dysk.	127·00	Modrzejów	28·50
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	96·00
Zw. Sp. Zar.	85·00	Starachowice	30·25
Bank Polski	165·00	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	105·00	Zieleniewski	133·00
Siła i Światło	134·00	Zawiercie	13·00
Warsz. cuk.	34·50	Borkowski	11·00
Węgiel	82·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	41·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	34·00	Rudzki	40·00
Bank Zachod.	90·00	Spirytus	27·25
Firlej	48·50	Wysoka	22·20

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 3 kwietnia 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	62·00
B. Polski	163·00	Parowozy	28·50
Zieleniewski	135·00	Chodorów	201·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	275·00
Tohan	11·00	Chybie	59·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 3 kwietnia 1929

Berlin	168·49	Czerniowce	62·25
Budapeszt	123·78·00	Austr. kol. p.	43·00
Bukareszt	4·22·00	Goleszów	133·70
Kopenhaga	189·15	Cement	127·75
Londyn	34·47·05	Browary	162·00
Medjolan	37·18·50	Alpiny	41·30
N. Jork	710·25	Berg u. Hüt.	986·00
Paryż	27·76·00	Poldi Hütten	199·75
Praga	21·02·00	Prager Eisen	564·00
Warszawa	79·89·00	Rima	117·50
Zurych	136·65	Skoda	364·75
Renta majowa	0·902	Siersza	10·00
Renta lutowa	0·902	Silesia	0·08
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	111·00
Bankverein	24·50	Apollo	115·25
Bodenkredit	108·60	Fanto	6·40
Kreditanstalt	58·90	Karpaty	61·25
Hipoteczny	83·00	Galicja	60·00
Kompas	15·50	Nafta	33·00
Länderbank	34·25	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·77·00	Bank Małop.	0·27

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 3 kwietnia 1929

Paryż	20·31·25	Berlin	123·23·50
Londyn	25·22·50	Wiedeń	73·06·00
Nowy Jork	5·19·80·00	Praga	15·38·00
Włochy	27·20·00	Warszawa	58·30

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 3 kwietnia 1929

N. Jork	485·25	Niemcy	20·462·5
Holandja	12·11·00	Szwajcarja	25·22·09
Francja	124·14	Praga	163·96
Belgja	34·94·17	Wiedeń	34·51
Włochy	92·72	Warszawa	43·29

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 3 kwietnia 1929

Londyn	124·17·00	Holandja	10·25·25
N. Jork	25·59·25	Praga	75·75
Włochy	133·90	Niemcy	606 75
Szwajcarja	492·25	Wiedeń	360·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. I. 461/28. Ogłoszenie. Dnia 9 lipca 1927 w gminie Kurowice, powiat Przemyślany znaleziono gotówkę 169 zł. 40 gr. Wzywa się zatem właściciela, by zgłosił Sądowi swe prawa do roku od dnia ogłoszenia. 2660

Sąd grodzki.

Gliniany, 30 marca 1929.

FIRMY.

Firm. 1874/28/B. I. 65. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 3 listopada 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Akcyjne Towarzystwo Elektryczne przedtem Sokolnicki i Wiśniewski. Zmiany: Członkami Rady Zawiadowczej zostali wybrani p. Tadeusz Żerański, inżynier w Warszawie przy ul. Śniadeckich l. 11 i Edward Potemski, inżynier w Warszawie, ul. Nowowiejska 7. Zmarli następujący Członkowie Rady Zawiadowczej: Roman Dzieślewski, Dr. Alfred Halban, Jan Kanty Fedorowicz, Józef Tomicki. 2708

Sąd okręgowy handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 29 października 1928.

Firm. 103/29/A. VI. 284. Wpis firmy spółki. Do rejestru wpisano: dnia 22 stycznia 1929 roku. Siedziba firmy: Lwów, ul. Romanowicza 10. Brzmienie firmy: „Cycles Peugeot" Generalna Reprezentacja motocykli i rowerów na całą Polskę fabryki „Peugeot" Dr. K. Finkler i L. Andrusiak". Przedmiot przedsiębiorstwa: Zastępstwo rowerów i motocykli firmy francuskiej „Peugeot". Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od dnia zarejestrowania. Jawni spólnicy: Dr. Karol Finkler, we Lwowie, ul. Legjonów l. 31, Ludwik Andrusiak, we Lwowie, ul. Zyblikiewicza l. 24. Firmę spółki podpisywać będą obaj spólnicy kollektywnie. 2709

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 19 stycznia 1929.

Firm. 1500/28/Stow. V. 240. Wykreślenie firmy spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 21 listopada 1928. Siedziba i brzmienie firmy: Ludowa Kasa Zaliczkowa w Lubaczowie, stow. zarej. z ogr. por. Wykreśla się firmę skutkiem ukończonej likwidacji. 2710

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 9 listopada 1928.

Firm. 2138/28/Stow. V. 61. Wpis wykreślenia firmy Spółdzielni. Data wpisu: 28 grudnia 1928. Brzmienie firmy i siedziba: „Towarzystwo kredytowe nauczycieli szkół średnich we Lwowie spółdzielnia z ogran. odpowiedzialnością". Firmę tę wykreśla się jako przyjętą przez spółdzielnię pod firmą „Towarzystwo kredytowe i budowlane urzędników i nauczycieli szkół średnich i wyższych we Lwowie, spółdzielnia z ogr. odp." wedle uchwały z 13 października 1928 Firm. 1782/28 Stow. III. 42. 2711

Sąd okręgowy, jako handlowy.

Lwów, dnia 15 grudnia 1928.

Firm. 1785/28/Stow. VII. 86. Wykreślenie firmy spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 19 października 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Centralny Związek Kredytowy we Lwowie, spółdz. z ogr. odp. Wykreśla się firmę skutkiem likwidacji. 2712

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 13 października 1928.

Firm. 1820/28/A. V. 143. Zmiany dotyczące firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 25 października 1928. Siedziba firmy: Zakładu główn. Warszawa, filja Lwów. — Brzmienie firmy: Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział we Lwowie. Zmiany: Prokurentami dla Zakładu głównego zostali mianowani: Dr. Józef Kugel, Dr. Emiljan Cibicki, Dr. Zbigniew Dalski, Antoni Paprocki, prokurentem Oddziału we Lwowie został mianowany Dr. Jerzy Siciński; zastępcami dyrektora zakładu centralnego zostali mianowani: Dr. Józef Drzewicki, Dr. Marjan Chechliński i Dr. Tadeusz Garbusiński. Wykreśla się prokurę Dra Tadeusza Garbusińskiego i Dra Marjana Chechlińskiego, ostatniego również jako zastępcę kierownika Oddziału we Lwowie. 2713

Sąd okręgowy handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 22 października 1928.

Firm. 2027/28/B. II. 328. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 19 marca 1928. Siedziba firmy: Wiedeń, filja Lwów. Brzmienie firmy: Austr. spółka akc. fabryki dywanów i materji meblowych dawniej Filip Haas i Synowie. Zmiany: Zastępca dyrektora Hans Zellenka zmarł. 2714

Sąd okręgowy handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 28 listopada 1928.

Firm. 756/28/Rg. A. I. 320. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 5 stycznia 1929: Siedziba: Brzostek. Brzmienie firmy: „Hurtownia i detaliczna sprzedaż wyrobów tytoniowych w Brzostku". Posiadacz: Leopold Leszkiewicz, który będzie podpisywał firmę w ten sposób, że pod wyciśniętą stampilją umieści swe pełne imię i nazwisko.

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 5 stycznia 1929. 2718

Firm. 31/29/A. 485. Wpis do rejestru handlowego firmy. Do rejestru handlowego wpisano co następuje: 1) Siedziba firmy: Tarnów. 2) Brzmienie firmy: Józef Schiff jun. 3) Przedmiotem przedsiębiorstwa jest: Handel futer, baranków, kapeluszy i czapek. 4) Prokura udzielona: Bernardowi Vogelfangowi, zamieszkałemu w Tarnowie, który firmę podpisywał będzie w ten sposób, że pod pieczątką firmy umieści swój podpis z dodatkiem „ppa". 5) Dzień wpisu: 20 lutego 1929. 2719

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Tarnów, 14 lutego 1929.

Firm. 114/28/Stow. II. 66. Na skutek uzupełniającej ts. uchwały z dnia 5 maja 1928 Firm. 114/28/Stow. II. 66, — przy firmie rozwiązanej w dniu 17 stycznia 1922 „Związek kredytowy dla handlu i przemysłu w Brzostku stow. zarej. z nieograniczoną poręką" wpisuje się w ts. rejestrze równocześnie z urzędu likwidację stowarzyszenia i ustanowienie likwidatorami: Kelmana Birnbauma i Zalela Löbla obu w Brzostku, — którzy pod brzmieniem firmy dodadzą dodatek „w likwidacji" i swoje podpisy zbiorowo. 2717

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 5 maja 1928.

Firm. 56/29. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano: Siedziba firmy: Bolechów. Brzmienie firmy: Hurtownia tytoniowa w Bolechowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Prowadzenie hurtowni tytoniowej w szczególności sprzedaż tytoniu względnie wyrobów Państw. Monopolu tytoniowego, znaczków stempolwych i t. p. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa. Spólnicy: Jan Piątkowski, Józef Suski, Jan Lercher. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: Jan Piątkowski. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy podpisuje się kierownik Jan Piątkowski. 2725

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Stryj, dnia 29 marca 1929.

LICYTACJE.

E. 3870/28/12. Edykt licytacyjny. Dnia 7 maja 1929 o godz. 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 62, I p. publiczna przymusowa licytacja następujących realności: a) 1/12 części realn. lwh. 178 gm. Płaszów pgr. 1687, wartość szacunkowa 315.97 zł., najniższa oferta 211 zł.; b) 1/12 części realn. lwh. 178 gm. Płaszów pgr. 1689/2, wartość szacunkowa 190.07 zł., najniższa oferta 127 zł.: c) 1/12 części realn. lwh. 1039 gm. Płaszów pgr. 542/45, wartość szacunkowa 125.56 zł., najniższa oferta 84 zł.; d) 1/12 części realn. lwh. 1069 gm. Płaszów pgr. 533/13, wartość szacunkowa 74.03 zł., najniższa oferta 52 zł.; e) 1/6 części realn. lwh. 385 gm. Płaszów pgr. 1389/3 i pbud. 277, wartość szacunkowa 626.45 zł., najniższa oferta 418 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki Podgórze-Kraków, Oddz. III.

Kraków, 12 marca 1929. 2721

E. 1407/28/8. Edykt licytacyjny. Dnia 9 kwietnia 1929 o godzinie 10 rano w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 2829, 2996, 2997, 1547 gminy Synowódzko wyżne. Najniższa oferta 2838 zł.

Sąd grodzki, Oddział III.

Skole, dnia 2 kwietnia 1929. 2722

E. VIII. 1947/28/9. Strona zobowiązana Spółka „Tryumf". Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Domiceli Niziołowej odbędzie się dnia 30 kwietnia 1929 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 8 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. kat. Pobitno whl. 465: ogród i plac bud., budynek mieszkalny i budynki fabryczne z urządzeniem. Wartość szacunkowa z przynależnościami 96.546 zł. Najniższa oferta 48.273 zł. Do realności whl. 465 ks. gr. gm. Rzeszów należą przynależności, oszacowane łącznie z nieruchomością. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2729

Sąd grodzki, Oddział VIII.

Rzeszów, 19 marca 1929.

E. VIII. 2912/27/15. Strona zobowiązana Józefa Wiernik. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Anieli Stańkowskiej odbędzie się dnia 13 maja 1929 o godz. 9 w biurze Nr. 8 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. kat. Przybyszówka whl. 498: pgr. lk. 407/3, 408/3, 409/3 obszar 1486 s. kw. Wartość szacunkowa z przynależnościami 2123 zł. 53 gr. Najniższa oferta 1415 zł. 68 gr. Do realności whl. 498 ks. gr. gm. Przybyszówka należą następujące przynależności: zasiew i sianokos, oszacowane łącznie z nieruchomością. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2728

Sąd grodzki, Oddział VIII.

Rzeszów, 25 marca 1929.

E. XVI. 3408/28/5. Edykt licytacyjny. Dnia 12 kwietnia 1929 o godz. 10 rano we Lwowie, Kazimierzowska 16 sprzeda się przez publiczną licytację następujące przedmioty: towary żelazne. Sprzedaż rozpocznie się w pół godziny po czasie wyżej oznaczonym, w międzyczasie można obejrzeć przedmioty wystawione na sprzedaż. 2732

Sąd grodzki miejski.

Lwów, dnia 18 lutego 1929.

E. II. 331/27. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Władysława Kranza odbędzie się dnia 21 maja 1929 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. XXIV na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następującyeh realności: Księga gruntowa gm. kat. Lwów whl. 1/4 części 529/IV. Realność przy ul. Mącznej l. orj. 12, stanowiąca dom murowany. Wartość szacunkowa wraz z przynależn. 1/4 część 3.503 zł. 50 gr. Najniższa oferta 1.751 zł. 75 gr. Do realności whl. 529/IV ks.gr. gm. kat. Lwów należą następujące przynależności: okna wewnętrzne, muszle wodociągowe i kociołki blaszane, oszacowane na 14 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2731-3

Sąd grodzki miejski, Oddział XXIV.

Lwów, dnia 14 marca 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg. J. 78/29. Edykt. Warwara Morawel w Sławnej wniosła skargę przeciw nieznanym z miejsca pobytu Mikołaja i Łukasza Rojowskich tudzież Mikołaja Perejmybida — o ustalenie praw. Audjencję wyznaczono na 12-go kwietnia 1929 godz. 9 rano. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia sie kuratorem Dra Oleśnickiego, adwokata w Złoczowie celem strzeżenia praw pozwanych. 2726

Sąd okręgowy, Oddział I.

Złoczów, dnia 14 marca 1929.

C. I. 477/28. Edykt. Strona powodowa Anna 1 śl. Madej 2 śl. Bigus wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Iwanowi Fedorowi do L. cz. C. I. 477/28. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 24 kwietnia 1929 godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 6. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Dra Eichla, adwokata kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 2727

Sąd grodzki.

Radymno, dnia 5 marca 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa 80/28. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużników Józefa i Mechli Neger, kupców w Borysławiu zastanowiono. (Nieprzyjęcie ugody.) 2706

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 27 listopada 1928.

Sa 21/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Hirscha i Heli Kranzów, kupców w Samborze. Komisarz ugodowy s. S. o. Ignacy Chylak w Samborze. Zarządca ugodowy Adolf Schneidscher, kupiec w Samborze. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 94 dnia 29 kwietnia 1929 o godz. 9 przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 28 kwietnia 1929. 2707

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 25 marca 1929.

Sa 29/28/82. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużniczki Gizeli Gärtner, kupcowej w Tarnowie, ulica Lwowska 30 jest zakończone. Ugoda sądownie zatwierdzona. 2720

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Tarnów, dnia 9 lutego 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 93/25/3. Iwan Bojko, syn Łesia, urodzony w 1879 r., rel. gr. kat., żonaty, gospodarz w Winnikach, powiat Drohobycz, służył od roku 1914 w b. armji austr. na rosyjskim froncie, gdzie został raniony. Gdy od roku 1917 niema o nim wiadomości, zachodzi domniemanie, że nie żyje. Na podstawie ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 października 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 2701

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 2 maja 1925.

T. 232/26/4. Tacia z Sosiaków Hrom wniosła o uznanie za zmarłego jej męża Bazylego Hroma. Z zaprzysiężonych zeznań wnioskodawczyni i świadka Dmytra Winnickiego tudzież poświadczenia urzędu gminnego w Winnikach z dnia 6 lutego 1925 wynika, że Bazyli Hrom w r. 1914 z pierwszą mobilizacją poszedł do wojska austr., służył przy 77 p. p. a w jesieni 1914 podczas oblężenia Przemyśla poszedł do szpitala. Od tego czasu wszelki ślad o nim zaginął i zachodzi domniemanie, że nie żyje. Na podstawie ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Bazylego Hroma. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 października 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 2702

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 24 lipca 1925.

T. 110/28/4. Nuchim Antschel 2 im. Schander r. Rosenbach z Borysławia, jako żołnierz austrjacki dostał się w r. 1915 do niewoli rosyjskiej, gdzie też w rok później zmarł. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym a po 6 miesiącach wyda się orzeczenie. 2703

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 23 listopada 1928.

T. 478/25/4. Dmytro Michalewicz, rodem z Porzecza zadwórnego, pow. Rudki, powołany w r. 1914 do wojska austrjackiego, walczył na froncie rosyjskim, gdzie też w październiku 1914 został raniony i od tego czasu ślad za nim zaginął. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 października 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 2704

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 23 listopada 1926.

T. 124/26/6. Michał Chowań z Uniatycz, w 1916 r. powołany do 77 p. p. wojsk austr. walczył na froncie serbskim, a od r. 1918 ślad po nim zaginął. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 2705

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 4 listopada 1927.

T. IV. 123/28/7. Edykt. Józef Siuta, rel. rzym. kat., syn Franciszka i Agnieszki z Lisowiczów, urodzony dnia 13 marca 1902 w Ropie (powiat Gorlice), jako żołnierz 17 pułku piechoty w dniu 6 września 1920 zabrany został do niewoli bolszewickiej i odtąd wszelki słuch o nim zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o przesłanie wiadomości o nim w ciągu sześciu miesięcy. 2716

Sąd okręgowy, Wydział cywilny IV.

Jasło, dnia 25 stycznia 1929.

T. 358/28. Teodor Kinasz, syn Michała i Ahafji, urodzony 29 stycznia 1885 w Sławsku, jako żołnierz b. 33 p. p. obrony krajowej miał zginąć na froncie rosyjskim w roku 1914. Wiadomości o nim udzielić należy adw. Dr. Singerowi w Stryju, kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 2723

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Stryj, dnia 1 marca 1929.

T. 188/22. Teodor Brenycz, syn Mikołaja, urodzony 13 maja 1887, żołnierz austrjacki, zaginął w Rosji 1915. Wiadomości o nim udzielić należy adw. Drowi Kałuskiemu, jako obrońcy węzła małżeńskiego lub tutejszemu Sądowi, który po 6 miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 2724

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Stryj, dnia 18 marca 1929.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zgubiony indeks Politechniki Lwowskiej. — Marek Schleyen, Lwów, Zygmuntowska 12. 2683-3

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną książeczkę rejestracyjną auta Lw—8536, własność firmy Diabolo-Separator, Lwów, Akademicka 4. 2685-2

Redakcja i Administracja

„GAZETY LWOWSKIEJ"

mieszczą się

przy ul. Karmelickiej 2.

Telefon Redakcji: 21-18.

Tel. Administracji: 21-17.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.;** za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologii **40 gr.;** w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.;** po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.;** drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.,** tekstowa **600 zł.,** pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%,** zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.